Redakcja Karola 4. Tel. 133-25. 102-25
Administracja Karola 4. Telefon 182-41
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 10 gr.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ.
[illegible]
Rok IX. Nr. 254 — Łódź, czwartek 14 września 1933 r.

Wartość złotego jeszcze wzrośnie.

Dalsze losy dolara.

Opinja amerykańskiego ambasadora w Polsce.

Warszawa, 14 września. Ambasador amerykański w Warszawie p. Cudahy udzielił prasie wywiadu, w którym wypowiedział swoje zdanie o dalszym losie dolara. Ambasador oświadczył, że nie jest rzeczoznawcą finansowym i jego pogląd nie będzie miał znaczenia decydującego. Według jego zdania dolar może ewentualnie odzyskać wśród walut międzynarodowych swe stanowisko najsilniejszej jednostki monetarnej. Nie znaczy to, abyśmy nie byli świadkami

dalszej deprecjacji

lub obniżenia wartości dolara w złotych. Cudahy chce przez to powiedzieć, że możliwe, iż dolar będzie można nabywać

za jeszcze mniejszą ilość złotych,

niż około sześciu, jak to jest obecnie. Siła nabywcza będzie ewentualnie dolarowi przywrócona. Twierdzenie to opiera się na przesłankach następujących:

1) Ameryka ma największe zasoby i bogactwa ze wszystkich państw świata;

2) nie posiadając parytetu złota („gold standard"), ma wszakże w skarbcach państwowych więcej złota, niż jakikolwiek inny kraj;

3) Ameryka ma obecnie narodową jedność i spoistość między Prezydentem a jego administracją silniejszą, niż kiedykolwiek od czasu wojny.

4) wkrótce zniesiona zostanie prohibicja, co umożliwi zrównoważenie budżetu i powinno zapewnić przewagę dochodów nad wydatkami.

Najlepsi biegacze — studenci



Na mistrzostwach akademickich w Turynie zmierzyli się dwaj rekordziści: Anglik Lovelock (po lewej stronie) i Włoch Beccali (po prawej) na dystansie 1 mili angielskiej zwyciężył Beccali.

B. ambasador japoński w Moskwie Hirota

mianowany ministrem spraw zagranicznych.

Londyn, 14 września. Z Tokjo donoszą, że dawny ambasador japoński w Moskwie Hirota mianowany został ministrem spraw zagranicznych w następstwie hr. Uszidy, który ustępuje rzekomo spowodu

złego stanu zdrowia.

W kołach politycznych krążą jednak pogłoski o różnicy poglądów na zagadnienia polityki zagranicznej w łonie gabinetu, co nie pozostaje bez wpływu na zachodzącą zmianę.

Powitanie Polaków w Budapeszcie.

Uroczystości ku czci Batorego.

Budapeszt, 14 września. O północy przybyła do Budapesztu delegacja polska w składzie trzydziestu osób pod przewodnictwem b. ministra Janty - Połczyńskiego która ma wziąć udział

w uroczystościach ku czci Batorego,

które odbędą się na Węgrzech.

Gości polskich powitano najpierw na granicy węgierskiej, następnie po przybyciu do Budapesztu delegację polska spotkał na dworcu komitet przyjęcia z węgierskim ministrem rolnictwa Kallayem na czele. Na dworcu obecni byli pozatem poseł R. P. w Budapeszcie minister Łepkowski oraz licznie zgromadzona publiczność. Burmistrz Budapesztu Kuszar powitał w gorących słowach delegację polską.

Na powitanie to odpowiedział przemówieniem minister Janta-Połczyński.

Kanclerz Dolfuss na raucie

w poselstwie polskiem w Wiedniu.

Wiedeń, (Pat). 14 września. W wielkiej sali wiedeńskiego towarzystwa muzycznego odbyła się uroczysta akademja z okazji 250-ej rocznicy odsieczy Wiednia. Słowo wstępne wygłosił delegat rządu polskiego b. minister J. Twardowski, następnie przemówił prymas polski Hlond, prof. uniwersytetu warszawskiego dr. Oskar Halecki wygłosił następnie odczyt o odsieczy Wiednia.

Na część artystyczną akademji złożył się śpiew p. Ewy Bandrowskiej-Turskiej i gra fortepianowa pianisty wiedeńskiego p. Rozentala. Sala była wypełniona publicznością Zjawili się: ks. kardynał Hlond, kardynał Innitzer, arcybiskupi Sapieha i Teodorowicz, biskupi polscy przebywający w Wiedniu, kanclerz Dolfuss z małżonką, i wicekanclerz Winkler, przedstawiciele rządu armji i ministerstwa spraw zagranicznych, szereg wyższych urzędników, przemysłowców przedstawicieli sztuki, literatury i prasy. Z uczestników polskich wymienić należy dr. J. Twardowskiego z małżonką, hr. Romera z małżonką, gen. Wieniawę-Długoszowskiego z delegacją na uroczystości wiedeńskie i węgierskie, członków poselstwa i konsulatu tudzież licznych Polaków, którzy przebywają obecnie w Wiedniu.

Po akademji odbył się w salonach poselstwa polskiego raut, na którym honory domu czynili pp. Romerowie. Na raut przybył również kanclerz Dolfuss i kardynał Innitzer.

150 tysięcy podań

o przyznanie Krzyża Niepodległości.

Warszawa, 14 września. Do komitetu odznaczenia Krzyżem Niepodległości w Warszawie, wpłynęło w drugim tygodniu bieżącego miesiąca około 150.000 podań od osób z całej Polski o przyznanie Krzyża Niepodległości.

Dolar prywatnie 6,20.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 6.22, w płaceniu 6.20; dolar złoty w żądaniu 9.03, w płaceniu 9.01; funt angielski w żądaniu 28.75, w płaceniu 28.50; rubel złoty w żądaniu 4.75, w płaceniu 4.72; marka w żądaniu 2.12, w płaceniu 2.11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 35. Bank Polski dziś w godzinach rannych kupował dolary po 6.18.

Słabe serce profesora.

Nagły zgon dr. Karwowskiego.

Poznań, 14 września. (Tel. wł.) Obradujący w Poznaniu zjazd lekarzy i przyrodników słowiańskich okrył się niespodziewaną żałobą.

W środę zmarł nagle na udar serca prezes komitetu organizacyjnego zjazdu, prof. dr. Karwowski, Prof. Karwowski jeszcze w przeddzień zgonu brał czynny udział w obradach oraz w raucie wydanym przez P. Prezydenta. Około godz. 12-ej w nocy przybył do domu i krótko zasłabł. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej prof. Karwowski

życie zakończył.

Wiadomość o zgonie lotem błyskawicy obiegła miasto i pogrążyła w głębokim smutku nietylko rodzinę i znajomych, lecz także wszystkich uczestników polskich i zagranicznych zjazdu.

Na gmachach uniwersyteckich, gdzie odbywają się obrady zjazdu, zawieszono żałobne flagi.

Prezydent Rzplitej na wystawie „Przyroda, zdrowie i opieka społeczna".



Prezydent Rzeczypospolitej na otwarciu wystawy „Przyroda, zdrowie i opieka społeczna", urządzonej w ramach obradującego tam zjazdu lekarzy i przyrodników. Na lewo wojewoda, Raczyński i gen. dr. Rouppert na prawo — wiceminister W. R. i O. P. ks. Zongołłowicz i dowódca O. K. w Poznaniu gen. Frank, (w tyle).



Zasłonięcie bezcennej relikwji.

Suknia Chrystusowa, wystawiona w Trewirze została znowu zasłonięta i złożona do specjalnego relikwiarza. Zgórą 2 miljony pielgrzymów ze wszystkich stron świata odwiedziło w ciągu ostatnich miesięcy bazylikę trewirską.

Zapalnik od granatu w piecu.

Nieostrożna kobieta straciła rękę.

Radomsk, 14 lipca. (Od wł. kor.) Do szpitala św. Aleksandra w Radomsku przywieziona została ciężko raniona Władysława Gałwa, mieszkanka wsi Ładzice, gm. Radziechowice.

Jak się dowiadujemy Władysława Gałwa podsycając ogień wiórami, które prawdopodobnie uzbierała na podwórku opuszczonym przez wojsko będące tam na manewrach, przez nieostrożność wrzuciła do pieca

zapalnik od granatu

czem spowodowała wybuch. Wskutek wybuchu wymieniona uległa rozerwaniu na strzępy do łokcia ręki. Lekarze zmuszeni byli rękę amputować. Życiu nieszczęśliwej nie zagraża zbyt wielkie niebezpieczeństwo.

Przytomny maszynista pociągu osobowego.

Uwiedziona dziewczyna na szynach oczekiwała śmierci.

Wieluń, 14 września (od wł. kor.) Na torze kolejowym około Wielunia — maszynista pociągu osobowego zdążającego z Krakowa w kierunku Poznania — zauważył leżącą na szynach postać.

Na szczęście zdołano zatrzymać pociąg. Stwierdzono, iż desperatką jest

młoda dziewczyna.

Po odrowadzeniu jej na Post. Pol. Państw. w Wieluniu, — ustalono, że jest to mieszkanka wsi Niemojew pow. sieradzkiego Leokadja Wilczyńska lat 18, która już dwukrotnie usiłowała pozbawić się życia rzucając się pod pociąg, w porę jednak zawsze zatrzymany.

Przyczyną tego rozpaczliwego kroku są ciężkie warunki materjalne niedoszłej samobójczyni jak również to że znajduje się ona w stanie odmiennym.

Zebranie przedstawicieli przemysłu i kupiectwa w sprawie Pożyczki Narodowej.



W sali konferencyjnej ministerstwa Skarbu odbyło się zwołane przez ministra Przemysłu i Handlu Zarzyckiego zebranie przedstawicieli przemysłu i handlu, na którem ci ostatni przez usta p. Wierzbickiego, prezesa zarządu Centr. Związku Przemysłu Polskiego oraz p. Henryka Bruna — w imieniu kupiectwa polskiego zadeklarowali przystąpienie do akcji na rzecz Pożyczki Narodowej. Na zdjęciu fragment z posiedzenia. Z lewej pośrodku minister Zarzycki (x) i komisarz generalny Pożyczki p. Stefan Starzyński.

Nowa klęska dla rolnictwa.

Dumping pszenicy amerykańskiej.

Waszyngton, 14 września. Ministerstwo rolnictwa zamierza sprzedać na rynku światowym 35 miljonów buszli pszenicy przy pomocy rządowej po cenie

niższej o 20 centów

od ceny na rynku wewnętrznym.

Przypuszczają, że większa ilość tej pszenicy pójdzie do Chin, Japonji, na Filipiny oraz do Hiszpanji, Portugalji i Irlandji. Celem umożliwienia tego wielkiego dumpingu pszenicznego wyasygnuje rząd 7 miljonów dolarów.

Lotnicy Codos i Rossi w Warszawie

w drodze do Moskwy.

Paryż, 14 września. Słynni lotnicy francuscy Codos i Rossi wystartowali dziś rano o godzinie 7.37 z lotniska le Baurget do Warszawy a potem dalej do Moskwy. Lotnicy francuscy lecą na samolocie „Joseph le Brix", na którym ustanowili niedawno rekord

długości lotu

dokonawszy słynnego przelotu z Nowego Jorku do Bagdadu. Razem z Codos i Rossi wystartuje również do Moskwy samolot „Biaritz". Lotnicy francuscy zamierzają połączyć się w Moskwie z eskadrą ministra Cota, z którą początkowo mieli razem lecieć.

Codos i Rossi spodziewani byli w Warszawie o godzinie 1-ej w południe.

Auto wojskowe wpadło na samochód osobowy.

Cztery osoby ranne.

Inowrocław, 14 września. W godzinach przedpołudniowych u zbiegu ulic Toruńskiej i Średniej w Inowrocławiu zdarzył się tragiczny wypadek zderzenia dwóch samochodów.

Szosą Toruńską pędził do miasta samochód wojskowy 1 pułku lotniczego, na którym siedziało

kilku żołnierzy.

Z bocznej ulicy zaś wyjechał samochód osobowy, prowadzony przez właściciela młyna Kosickiego. Pomimo dawania sygnałów nastąpiło zderzenie tak silne, że auto wojskowe siłą wyrzutu przewróciło betonowy filar płotu, na którym siedziało trzech bezrobotnych,

raniąc ich przytem ciężko.

Są to: Stanisław Staszewski (ma złamaną prawą nogę i lewą nogę potłuczoną), Wawrzyniec Roszak (został ranny w głowę i ogólnie poturbowany), a Antoni Jackowski ma połamane żebra i obojczyk. Żołnierze zaś zostali wyrzuceni do ogrodu, przyczem jeden z nich — Feliks Jedynacki złamał sobie rękę.

Ofiary nieostrożnej jazdy samochodowej odstawiono natychmiast karetką pogotowia do szpitala powiatowego w Inowrocławiu, gdzie pierwszej pomocy udzielił im lekarz dyżurny. Szoferzy obu samochodów wyszli bez szwanku.

Policja wszczęła dochodzenia i niezawodnie wyjaśni, kto w tym wypadku ponosi winę.

Poprawa bilansu Banku Polskiego.

Warszawa, 14 września. Zapas złota w Banku Polskim wzrósł w pierwszej dekadzie września o 300.000 złotych t. j. do sumy 473.3 miljonów złotych. Wzrósł również o 5,1 miljonów złotych stan pieniędzy zagranicznych i dewiz, który wynosi obecnie 80 miljonów złotych. Obieg bilansu wynosi 347.7 miljonów złotych.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 4 miljony złotych.

W końcu września rekonstrukcja gabinetu?

Warszawa, 14 września. W kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski, że pod koniec września nastąpi rekonstrukcja gabinetu premjera Jędrzejewicza. Odejść mają z rządu min., Hubicki, Pieracki i Zarzycki. Możliwa jest również zmiana na stanowisku ministra kolei.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Balon polski „Kościuszko" odnaleziony został w odległości 30 mil na północo - zachód od Riviere a Pierre. Balon zawieszony był na drzewach. Lotnicy po odszukaniu balonu zawrócili do Lac St. Joseph, celem zorganizowania wyprawy dla przewiezienia balonu do stacji kolejowej.

(—) Francuski minister lotnictwa Cot z towarzyszącemi mu osobami wylądowali pomyślnie na lotnisku w Kijowie.

(—) Agencja „TASS" nadsyła rezultaty dochodzenia w sprawie katastrofy samolotu polskiego PZL. 19. Relacja ta różni się znacznie od pierwszych wiadomości otrzymanych o wypadku.

Katastrofa wydarzyła się w odległości 12 klm. od Jagripa. Samolot przeleciał nad wsią Zasursko je, poczem znikł w chmurach.

Aparat spadł wpobliżu wsi w miejscu zupełnie równem, pozostawiając na ziemi bruzdę, długości 35 mtr. Części aparatu są rozrzucone na przestrzeni pół hektara. Wiązania samolotu są zdeformowane. Kpt. Lewoniewskiego znaleziono martwego, w odległości 15 mtr. od samolotu, w zagłębieniu terenu. Ciało jego było nakryte rozwiniętym spadochronem. Płk. Filipowicz, który pozostał w kabinie, doznał obrażeń głowy, twarzy, rąk i nóg.

Pułk. Filipowicz czuje się dobrze. Doznał on jedynie lekkich zadraśnięć i potłuczeń. Pozostanie w szpitalu 5 do 6 dni.

Katastrofa nastąpiła z powodu sztormu. Samolot trafił w mgły, pilot został wyrzucony, a płk. Filipowicz pozostał w rozbitym samolocie.

(—) Prezydent Roosevelt jest niezadowolony z powolnego spadku bezrobocia. Liczba bezrobotnych obliczana na 13 mil., przy początku kampanji, podjętej w kwietniu przez prezydenta, zmniejszyła się od tego czasu zaledwie o 2 miljony. Roosevelt uważa również, iż ceny produktów rolniczych wzrastają nazbyt powolnie i niewystarczająco w porównaniu do cen innych artykułów.

Podobno prezydent pragnąłby, aby zwyżka cen produktów rolniczych osiągnęła jeszcze 60 procent w stosunku do cen obecnych.

Prezydent zamierza wywrzeć presję na banki, aby udzieliły drobnym kupcom niezbędnych kredytów, umożliwiających im do czasu ożywienia sprzedaży pokrycie kosztów dodatkowych, wynikających z nowowydanych ustaw.

(—) Deficyt Francji za ostatnie cztery lata wyniósł olbrzymią sumę 40 miljardów franków z czego tylko 15 miljardów znalazło pokrycie w operacjach finansowych i pożyczkach krótkoterminowych.

(—) Wczoraj marszałkowa Aleksandra Piłsudska przyjęła w Belwederze p. Szymona Fischela, przemysłowca z Strasburga, urodzonego w Korczynie pod Krosnem, b. prezesa stowarzyszenia żydów polskich w Wiesbadenie, który przyjechał specjalnie do Warszawy, ażeby z okazji 250-ej rocznicy odsieczy Wiednia ofiarować p. marszałkowi Piłsudskiemu cenny róg z kości słoniowej. Róg ten, artystycznie rzeźbiony, miał należeć do króla Jana III. Oprócz portretu króla i herbów polskich rzeźby przedstawiają alegoryczną scenę zwycięstwa polskiego pod Wiedniem.

(—) W uzupełnieniu wiadomości o pożarze we wsi Klucze pow. piotrkowskiego, otrzymujemy następujące szczegóły:

Spłonęły całkowicie 24 zagrody, 24 domy mieszkalne, 20 obór, 20 stodół oraz cały inwentarz żywy i martwy. W czasie pożaru dwie osoby doznały ciężkich poparzeń. Straty wynoszą około pół miljona złotych. 178 osób pozostało bez dachu nad głową.

(—) W dniu wczorajszym zmarł w Warszawie znany artysta malarz Antoni Kamieński. Zmarły był twórcą cyklu rysunków „Duch - rewolucjonista" na tle wypadków 1905 roku.

(—) W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych w sali rady miejskiej odbyła się konferncja w sprawie utworzenia na terenie naszego miasta obywatelskiego komitetu pożyczki narodowej.

Konferencję zagaił starosta Podobiński, który w krótkich słowach wskazał na doniosłość akcji, która ma być przeprowadzona przez powstały komitet obywatelski. Zaznaczył, że pożyczka narodowa jest dobrowolną, jednak istnieje przymus moralny, który musi objąć wszystkie warstwy społeczne.

(—) Komitet obywatelski utworzył sekcje zawodowe, które skolei czuwać będą, aby przy składaniu deklaracji na zakupienie emisyj pożyczkowych nikogo nie brakowało, aby deklaracje podpisywane były zgodnie ze stanem materjalnym poszczególnych obywateli.

Niezależnie od sekcji na wczorajszem posiedzeniu uformowano dwanaście sekcyj t. zw. terenowych, działalnością których będzie prowadzenie akcji wśród najszerszych warstw ludności m. Łodzi i zachęcania ich do nabywania pożyczki narodowej.

(—) Równocześnie na wczorajszem zebraniu powołano prezydjum lokalnego komitetu obywatelskiego na przewodniczącego wybierając starostę Podobińskiego, zaś na członków p. Wołczyńskiego, p. Minzberga, mec. Biłyka i inż. kom. Wojewódzkiego.

(—) Sąd Grodzki w Łodzi skazał wczoraj groźnego recydywistę 33-letniego Zygmunta Turskiego vel Natulewskiego za dokonanie 4 napadów rabunkowych na 14 lat ciężkiego więzienia.

(—) Nocy wczorajszej między godz. 24 a 1 dwóch zamaskowanych bandytów dokonało zuchwałego napadu na mieszkanie Wojciecha Wójcika, zamieszkałego przy ulicy Ejsmonda 5 w Kałach pod Łodzią. Dwaj zamaskowani bandyci wtargnęli przez okno do mieszkania podczas nieobecności Wójcika i sterroryzowawszy jego żonę rewolwerem, związali ją poczem obrabowali mieszkanie z biżuterji, bielizny i gotówki, na łączną sumę 2000 złotych.

Ostatnie chwile przed startem

ppłk. Filipowicza i śp. kpt. Lewoniewskiego.

Warszawa, 14 września. Na 10 minut przed nadejściem tragicznej depeszy o katastrofie naszych lotników, rozmawiał z ich małżonkami, pp. Lewoniewską i Filipowiczową, jeden z dziennikarzy. Obie panie nie zdradzały

najmniejszego niepokoju

i jakiegokolwiek złego przeczucia co do losu mężów.

P. kpt. Lewoniewska opowiadała nawet, że podczas próbnych lotów denerwowała się znacznie więcej, niż obecnie. Wierzy bowiem w pomyślność lotu który płk. Filipowicz tak starannie obmyślił, że zwycięstwo jest pewne.

Według obliczeń pp. Lewoniewskich, lotnicy mieli 10 dni pozostać w Sowietach, poczem mieli samolotem wrócić etapami, przyczem projektowane było zatrzymanie się w Moskwie.

Kpt. Lewoniewski wziął, jak zwykle, do lotu tylko

2 grube swetry

i neseser z różnemi drobiazgami, ponieważ zaś cierpiał na wątrobę, przygotowała mu żona w termosie herbatę z sokiem jagodowym, banany, pomarańcze i chleb razowy.

—xXx—

Podanie więźnia o ślub.

Opuszczona kochanka stanie się legalną żoną.

Częstochowa, 14 września. Więzienie częstochowskie przeżywa obecnie swego rodzaju sensację. Oto młody więzień Stefan Bebłot, złożył podanie do władz więziennych z prośbą o udzielenie mu pozwolenia na odbycie ślubu w kaplicy więziennej.

Romantyczna historja miłości więźnia jest następująca: Bebłot, pozostając na wolności, nawiązał stosunek z pewną dziewczyną, którą utrzymywał, kiedy jednak dostał się do więzienia, dziewczyna pozostawiona bez środków do życia, spadła na dno nędzy.

Gdy o losie narzeczonej dowiedział się Bebłot, wpadł w rozpacz i napisał do szwagra swego błagalny list o ratunek. Wkrótce przyszła do więźnia odpowiedź, iż dziewczynę przyjmą do pracy w fabryce, ale

jako legalną żonę Bebłota.

Więzień, nie wahając się ani chwili, złożył podanie o ślub. Okazuje się, że w najgorszych warunkach życiowych bywają niespodziewane odruchy szlachetności.

Osobnik oblewający kobiety kwasem

wpadł w ręce policji.

Królewska Huta, 14 września. Z końcem ub. roku i w pierwszych miesiącach bieżącego roku zdarzały się częste wypadki, że nieznany osobnik oblewał kwasem solnym płaszcze i suknie przechodzących ulicami pań. Mimo zarządzonej obserwacji przez policję, osobnika tego

nie zdołano ująć.

Wypadki takie zdarzały się często w Królewskiej Hucie i Katowicach.

Dopiero onegdaj w Król. Hucie zaszedł wypadek, który prawdopodobnie doprowadził do ujęcia sprawcy. Mianowicie do przechodzącej plantami w Król. Hucie Pauliny Knas przystąpił jakiś mężczyzna i wyjąwszy z kieszeni flaszkę z kwasem solnym niespostrzeżenie

oblał jej płaszcz.

Spostrzegłszy to, Knasówna, zrzuciła z siebie płaszcz i mimo grożenia jej przez napastnika pobiciem i oblaniem kwasem solnym, zawezwała policję.

Aresztowany napastnik nazywa się Maksymiljan Niestój z Król. Huty. Zachodzi podejrzenie, że jest on sprawcą wszystkich podobnych wypadków, jakie miały miejsce w Król. Hucie i w Katowicach.

Kulą w brzuch

za kilka gałązek.

Łódź, 14 września. Wczoraj donosiliśmy o wypadku postrzelenia w lasach wsi Bendzelin niejakiego Stanisława Gajewskiego, któremu pomocy udzieliło pogotowie miejskie.

Jak się obecnie dowiadujemy sprawcą tego wypadku był gajowy lasów bendzelińskich Józef Usiak.

Gajewski zbierał gałązki na opał,

nie mając zezwolenia leśnictwa.

Usiak nie mogąc wypędzić go z lasu strzelił — raniąc Gajewskiego b. poważnie.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja.

Konie stratowały dziewczynę.

Wyścig lekkomyślnych młodzieńców.

Łódź, 14 września. Wczoraj pod Pelszewem wydarzył się tragiczny wypadek którego ofiarą padła 18-letnia mieszkanka wsi Poranin Janina Stolarska.

Pod wieczór z jarmarku wracali wozami Franciszek Kowalski i Stanisław Popijanowski. W pewnej chwili na szosie obaj młodzieńcy

rozpoczęli wyścig,

który zakończył się śmiercią Janiny Stolarskiej.

Dziewczyna w tym czasie przechodziła drogą i została dosłownie stratowana przez konie.

Stan Stolarskiej beznadziejny.

Chłopiec i dziewczynka ofiarami ruchu kołowego.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, dn. 14 września. Na torze kolejowym opodal dworca Łódź - Kaliska wyskoczył z pociągu i odniósł złamanie nogi oraz potłuczenie całego ciała 35-letni Franciszek Herman, robotnik kolejowy.

Pomocy lekarskiej udzieliło mu pogotowie miejskie.

Na ul. Głównej przejechany został przez samochód 13-letni Mieczysław Walczak. Chłopiec doznał wstrząsu mózgu i ran twarzy. Lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala Anny-Marji.

Wskutek fatalnego potknięcia się upadła na bruk na ul. Dworskiej 62-letnia Łaja Epsztajn i odniosła złamania nóg. Staruszkę opatrzył lekarz pogotowia.

Na ul. Południowej targnął się na swe życie przez wypicie jodyny 40-letni Jerzy Gordon zam. przy ul. Południowej 90. Po przepłókaniu żołądka — lekarz pozostawił desperata na miejscu.

Ustalono nazwisko mężczyzny, który wczoraj zemdlał w tramwaju Nr. 11 w czasie zderzenia się „trójki" z „jedenastką". Jest to 33-letni Józef Wałowski, zam. przy ul. Bankowej. Wałowski doznał również potłuczenia ciała.

Na ul. Pomorskiej około domu Nr. 34 została najechana przez tramwaj 8-letnia Irena Sztajner, sierota zam. w domu sierot przy ul. Pomorskiej 53. Dziecko doznało ogólnego potłuczenia ciała i ran głowy.

Lekarz pogotowia przewiózł małą Irenkę do szpitala Anny-Marji.

Gorące noce Sewilli.
FABRYKA TANCEREK.
Tajemnice spelunek nad Gwadalkwiwirem.

, Sewilla, we wrześniu.

Widzowie, podziwiający na scenach kabaretów wielkie gwiazdy tańca hiszpańskiego, zazwyczaj nie wiedzą przez jaką szkołę przeszły te słynne tancerki.

Otóż mieliśmy sposobność ujrzenia takiej „szkoły" w Sewilli, podczas gorącej nocy w Triana, przedmieściu tancerek.

Aby się tam dostać, trzeba przebyć Gwadalkwiwir, pod znakiem don Juana. Spoczywa on obok wartkiej rzeki o żółtych falach, w kaplicy Caridad'u gdzie ludzie, niekiedy wpływowi, a zawsze wysoko postawieni i pozbawieni wszelkich iluzyj, przyjmują ciała przestępców po odbytej kaźni. Ceremonjał pozostał ten sam, co w 17 stuleciu. Przez całą noc członkowie bractwa modlą się dookoła skromnej, nędznej trumny z prostego białego drzewa, ustawionej przed ołtarzem na czarnym dywanie, po środku którego krwawi się olbrzymie serce z czerwonego materjału. Gromnice z czarnego wosku palą się w mroku... Obraz Valdesa Leala ukazuje nam postać leżącą w trumnie, napoły już pożartą przez robactwo, a w skarbcu zobaczyć można pośmiertną maskę uwielbionego uwodziciela,

niezapomnianego don Juana...

W przeciwieństwie do tej świątyni grozy pobliska Triana przez noc całą lśni światłem, śpiewa i tańczy — tańczy bez końca! Spelunki cygańskie, wulące się domki, z których dochodzi dźwięk gitary i kastanjet, wozy wśród kwitnących oleandrów — wszystko jest rozedrgane tańcem i nutą taneczną. Nigdzie na świecie taniec, jego rozmarzenie, jego nerwowy dreszcz i zapomnienie, nie unicestwiają lepiej rzeczywistości, niż tutaj na tem nędznem przedmieściu, w Triana.

„Café chantant" w Sewilli przedstawia się wszędzie jednakowo: estrada, zapchana kobietami, sztywnemi w szalach w wielkie kwiaty, z olbrzymiemi grzebieniami na czubku wysokiej, napomadowanej fryzury, z jednakowym, niemal tragicznym, wyczekującym uśmiechem na ustach. Wydają się bożyszczami, otoczonemi, jakby kadzidłem, dymem papierosów.

Każda kolejno podchodzi do pierwotnej rampy i w tańcu wykręca ręce, na dany okrzyk (los senos!) nadstawia na widok publiczności biust, przechyla się i wygina, podczas gdy siedzące jej towarzyszki zwracają się do publiczności z okrzykami, które na szczęście zagłuszają dźwięki gitary, brzęk kastanjet i odgłosy bębna.

Na widowni mężczyźni, podnieceni tańcem, również krzyczą bez końca.

Nowy zwyczaj tutejszy — przy pomocy republikańskiej swobody — wymaga, żeby tancerki, o plastyce „sprawdzonej" przez impresarja,

rozbierały się w tańcu.

Pierwsze opada niewinne bolero, następnie spódnica w falbanki, wreszcie pantalony, ozdobione pajetkami, pożyteczne tylko dla stopniowania aktu rozbierania się, i tancerka kończy taniec naga, zupełnie naga.

Dym arabeskami serpentyn okrąża nagie ciało, lśniące potem i wabiące oczy.

Veloz! Con ardor! (Prędzej! Z zapałem!) krzyczą mężczyźni. Tancerka dochodzi do szału. Twarz jej mieni się pod wpływem nagłego wstrząsu, dolna warga krwawi się od ukąszenia...

— Oto taniec! — rzekł nam impresarjo — Ale to za mocne wino dla stołecznych teatrów.

Na estradę z sali spadają kapelusze, godząc w roztańczoną bachantkę, która rzężąc niemal, kończy swoją produkcję tradycyjnym okrzykiem: „Ole!"

Po produkcjach można odwiedzić tancerki w ich garderobie, gdzie przygotowują się do „wymagań" publiczności. Noce ich są ciężkie. Noce w portach, które słyną w powieściach sensacyjnych, są niczem wobec jednej nocy w Triana, zwłaszcza, gdy przybywają tutaj górnicy z Rio Tinto, zapaleni zwolennicy „nagich" tańców.

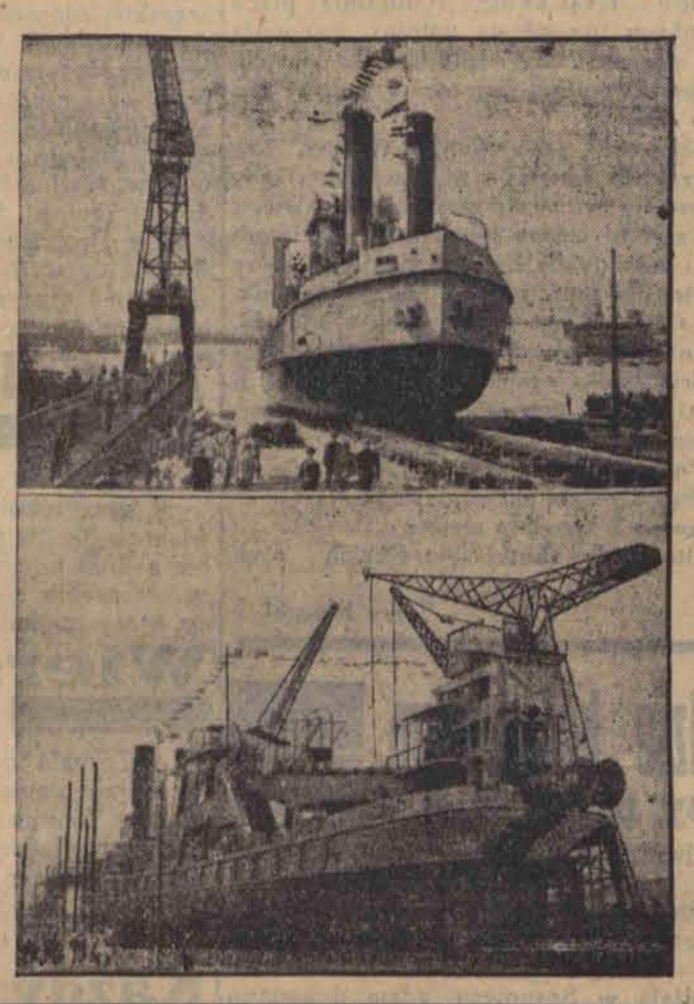
— Nasze kobiety — mówił nam senor Ildefonso, trener tancerek w Triana — nasze kobiety są predestynowane dla tańca. Zdarza się często, że jedna z nich staje się sławną w waszych krajach północy, gdy nauczy się pisać ortograficznie. Wówczas zapewniać będzie dziennikarzy podczas wywiadów, że uczyła się sztuki choreograficznej i artystycznych póz przed obrazami Goyi... W rzeczywistości uczyła się tańców na swobodzie, i miłości także, w podobnej, jak nasza, „fabryce" tancerek. I lepsze to od waszych sztywnych, wyuczonych lalek!"

Przyszłe gwiazdy słuchały w milczeniu, zanadto zmęczone „swobodą", by marzyć o niewoli gwiazd.

Stryx.

Największa draga świata.

W Dunkierce spuszczono na wodę największą dragę świata. Draga ta może wybierać piasek do głębokości 25 metrów.



Wiarołomna żona wodza cyganów
Idylla pod wozem.

Na półwyspie bałkańskim koczują obecnie w wielkiej ilości Cyganie, którzy tradycyjnym zwyczajem wędrują z miejsca na miejsce, szukając przedewszystkiem

bogatych wsi.

Jedna z takich szajek cygańskich wodza Murada, złożona z 10 mężczyzn, 12 kobiet i wielkiej ilości dzieci, rozbiła obóz wpobliżu wsi Bank, koło głównego gościńca, wiodącego do Sofji. Ponieważ pogoda była piękna, Cyganie postanowili oddać się w tej miejscowości dłuższemu wypoczynkowi. Zabili więc wielkiego barana, ukradzionego we wsi i zabawiali się w czasie uczty śpiewami i tańcami. Naraz, wśród zabawy, Murad spostrzegł, że ukochana jego żona, piękna Semfire, zniknęła. Ponieważ zniknął jednocześnie młody Cygan Mustafa, Murad zwołał wszystkich mężczyzn i nakazał im sprowadzić zbiegów spowrotem do obozu. Poszukiwania

nie trwały długo.

Kompletnie pijanego Mustafę znaleziono obok pięknej Semfiry pod jednym z wozów cygańskich. Murad wpadł w szał gniewu i wymierzył Mustafie kilka tęgich ciosów w głowę. To było sygnałem do ogólnej bijatyki, jaką kończą się wszystkie zabawy cygańskie. Wmieszały się w to kobiety i cała historja byłaby się skończyła fatalnie, gdyby Mustafa nie wpadł nagle na szczęśliwą myśl. Przypomniał on sobie, że zostało mu jeszcze 1500 lewów ze sprzedaży koni i zaproponował załatwienie sporu ugodowo: zgodził się zapłacić Muradowi

za wyrządzoną krzywdę.

Bitwa ustała. Murad wziął 1500 lewów zbił swoją niewierną żonę i kazał zawieźć rannego w bitwie Mustafę do lekarza. W czasie, gdy opatrywano Mustafę, Murad zakupił we wsi mnóstwo żywności i wódki i zabawa trwała w dalszym ciągu. Przerwała ją dopiero interwencja żandarma, który przybył ze wsi, aby zbadać przyczynę zranienia Cygana Mustafy. Ale Cyganie nie chcieli absolutnie zdradzić tajemnicy swoich zakulisowych spraw, zwłaszcza, że wódz ich zarobił 1500 lewów, i żandarm bułgarski odszedł z obozu cygańskiego z kwitkiem.

Trup pod sianem.
Kosa narzędziem mordu

W lesie wpobliżu Watschdorf znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny przykryte sianem. Z pobieżnych już oględzin wynikało, że nieznajomy padł ofiarą zbrodni, gdyż świadczyły o tem głębokie rany cięte na głowie, szyi, gardle i prawej ręce. Wpobliżu zwłok

znaleziono kosę,

która była prawdopodobnie narzędziem morderstwa.

Niedaleko od zwłok było palenisko, w którem pieczono ziemniaki. Przy trupie znaleziono książkę do nabożeństwa, różne pisma religijne w języku rosyjskim i krzyż na szyi. W kapeluszu jest monogram „R. B.".

Istnieje uzasadnione podejrzenie, że zamordowany w Niemczech człowiek pochodzi z Polski. Jako domniemanego sprawcę zbrodni poszukuje się około 28-letniego osobnika, którego kilka dni przedtem widziano w pobliskiej miejscowości.

Kat, czy życzliwy przyjaciel?
Gehenna matki.

Najnieszczęśliwszą matką na świecie jest chyba p. Werhem, od sześciu lat żyjąca pod grozą porwania swej córeczki Adelajdy. A mieszka ona nie w raju porywaczy, w Ameryce, lecz w spokojnym Londynie.

Pani Werhem otrzymała przed sześciu laty

anonimowy list,

w którym tajemniczy przyjaciel ostrzegł ją przed skradzeniem dziecka. Od tej chwili rozpoczęła się tragedja matki i trwa do dnia dzisiejszego. Anonimowe bileciki nadchodzą ciągle, zatruwając życie całej rodziny.

Mała Adelajda jest niemniejszą męczennicą od matki, gdyż nie wolno jej pozostać samej ani przez chwilę. Nie uczęszcza do szkoły, nie bawi się z dziećmi. Tkwi wiecznie w domu jak na łańcuchu. — Jednem miejscem gdzie widzi słońce i zieloność, jest taras i ogród z wysokim murem, jedynem towarzystwem

rodzice i uzbrojeni detektywi.

Niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, że mała Adelajda jest łudząco podobna do innej porwanej dziewczynki Betty Tedge, którą przed laty znaleziono uduszoną na skwerze.

Państwo Werhem są to ludzie zamożni i nie żałują grosza na odszukanie życzliwego przyjaciela, który ich gnębi swemi radami. Ale jak dotąd — napróżno.

Franciszek Hornik.
(E. Wrzos).

58

Współczesna Sodoma
POWIEŚĆ.

Pochodziła z ubogiej rodziny i mając kilkanaście lat, udała się do miasta na służbę. Jako ładna i podstawna, narażona była na wiele pokus, to też mając lat 16, zakosztowała miłości w całej pełni. Zawrócił jej głowę jakiś młody panicz, który nie mógł się z nią ożenić. Odtąd wiodła życie wesołe i nader urozmaicone. Służby musiała zmieniać często, bo w jednem miejscu zadurzał się w niej sam pan, gdzieindziej synalek. Za mąż nie poszła. Nie mogła zdecydować się na robotnika, a pan jej nie chciał. Tymczasem lata biegły. Kiedy osiągnęła czterdziestkę dotknęło ją nieszczęście. Z powodu przekwitnięcia wdzięków stała się mniej pociągającym towarem dla wybrednych panów.

Ponieważ bez miłostek nie była w stanie żyć zaczęła się oglądać za mętami.

Wpadł jej w oko kasiarz. Był to chłop jak malowanie, ale — szelma.

Jeszcze teraz, na samo wspomnienie o tym łotrze, wstrząsa nią dreszcz wstrętu! Kiedy poznali się lepiej, namówił ją na wycieczkę nad rzekę.

Oczekiwało go tam kilku kolegów. Mieli wódkę, piwo i przekąski, nic zatem dziwnego, że podpili sobie a wkońcu wszyscy po kolei zniewolili ją...

Zezwoliła na to, kompletnie odurzona trunkiem.

Nie koniec na tem. Powracali przez most kolejowy. Kasiarz porozumiał się szeptem z kolegami i nagle wszyscy przystąpili do niej a podniósłszy z ziemi, włożyli na barjerę.

W jednej chwili domyśliła się, o co im chodziło. Poprostu chcieli wrzucić ją do wody. Natychmiast wytrzeźwiała... Zrozumiała ze jeżeli na to zezwoli poniesie śmierć na miejscu. Most bowiem był wysoki, a woda płytka. Broniła się więc tak, jak broniłby się każdy widząc przed oczyma śmierć: gryzła, kopała i krzyczała wniebogłosy, ale daremnie. Wysadzili ją i zepchnęli. W ostatniej chwili, uczepiła się lewą ręką kurczowo barjery. Kasiarz ujrzawszy to, wyjął nóż i nim mogła spostrzec się, ciął ją ostrzem po palcach i odciął trzy ostatnie.

Z rozpaczliwym krzykiem leciała w dół. Nie straciła jednak przytomności umysłu. Zdrową ręką szukała oparcia i zdołała uchwycić się dolnych wiązań mostu. W ten sposób ocalała. Gdy odeszli, wdrapała się z trudem na most i tego samego dnia poszła do szpitala. Nie wyjawiła dlaczego straciła palce, ale nie zaniechała myśli o zemście. I znalazła... Nabawiła się rozmyślnie choroby wenerycznej i zarażała nią młodych ludzi. Ci jednak zorjentowali się szybko, kto jest rozsadnikiem zarazy i wykonali samosąd. Jeden wyprowadził ją na planty, gdzie czekali inni. Tam skopali ją jak psa, aż do utraty przytomności, następnie rozebrali do naga i z sadystyczną przyjemnością poczęli kłuć nożami. Sądząc, że będzie miała dosyć odeszli.

Ale dusza płatała się jeszcze w zmasakrowanem ciele. Natknęli się na nią idący ze stacji i odwieźli do szpitala.

Tam przeleżała długie miesiące, ale do zdrowia nie mogła przyjść. Wyszła wreszcie jako kaleka niezdolna do pracy. Lewa ręka została bezwładna, a noga chroma. Ponieważ nie posiadała żadnych oszczędności, zaczęła wyzbywać się lepszej przyodziewki. Łudziła się bowiem, że odzyska władzę w uszkodzonych członkach i pójdzie znowu do służby. Nadzieja jednak zawiodła.

Przywędrowała więc do wsi rodzinnej i postanowiła utrzymywać się z żebraniny.

Pewnego dnia wpadła zgłodniała do jaskini i poczęła uderzać w ścianę na oślep. Z płaczem darła kamienie pazurami, wreszcie z dziką furją poczęła rozrzucać gruz leżący na ziemi. Wreszcie zadźwięczało coś. Zaciekawiona nie ustawała w pracy. Wkrótce oczom jej ukazały się pogięte, pordzewiałe blachy. Miała już dać spokój całej robocie, gdy zauważyła, że mają one jakieś złociste ozdoby, oraz niezwykły kształt. Była to zbroja rycerska, która przetrwała pana i właściciela. Zostały zeń tylko kości. Na palcach szkieletu odkryła dwa grube złote sygnety, a obok kilka ogniw ze złotego łańcucha. Zdobyła więc skarb, który uratował ją od nędzy. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży tych klejnotów kupiła kawałek ziemi i postawiła domek. Kości ułożyła do drewnianej paczki i nie mówiąc nikomu zakopała na cmentarzu. Blachy zaś wniosła na strych i przechowuje je dotąd.

Ponieważ Rozmach chciał je widzieć, poprowadziła go na strych. Przekonał się że były to rzeczywiście resztki średniowiecznej zbroi.

Kiedy zeszli, zapytał ją Rozmach, jak potrafi wyżyć na tak małym kawałku ziemi.

— A widział pan w ogródku różne zioła? To właśnie mój chleb! Słynę tu w całej okolicy, jako doskonała znachorka.

— Dosyć znaczny zysk przynosi mi wróżenie z kart. Ludzie ciekawi przyszłości, garną się tu chętnie... A może panience powróżyć? — zwróciła się do Geny.

— Nie! — zaprzeczyła, ale widać było, że krępuje się tylko obecnością Rozmacha.

— Ależ niema się czego wstydzić! — zawołała stara, która jakby wiedziała powód odmowy Geny. Nie czekając odpowiedzi wyciągnęła talję kart i poczęła tasować. Wtedy zauważyli że miała trzy palce odcięte.

Gena, zachęcona przez Rozmacha, zgodziła się wreszcie i rozdzieliła karty na trzy kupki według życzenia starej.

Po kilku dość trafnie odgadniętych szczegółach z przeszłości Geny, zaczęła odsłaniać rąbek przyszłości.

— Kocha pani szatyna! — ciągnęła dalej. — Ale młodzieniec ten nie zwraca zupełnie na to uwagi, bo zakochany w innej. Was złączy ale i rozłączy na wieki, dopiero śmierć.

Mimo nalegań Geny nie chciała nic więcej powiedzieć.

Przed pożegnaniem prosił staruszkę aby przyszła obejrzeć jego pracę.

— Owszem! — odparła. — Ładną rzecz każdy rad widzi.

Gdy odeszli, stara długo patrzyła za nimi smutnym wzrokiem.

— Tacy młodzi oboje i śmierć im pisana! — szeptała.

Następnego dnia Rozmach przy pomocy najętych chłopaków, oczyścił ostatecznie całe ustronie z gruzów które kazał odnieść daleko w las. Potem poczynił kilka nieznacznych poprawek i praca była ukończona.

Popołudniu przyszła staruszka a oglądając dzieło przesiedziała przy nich blisko godzinę.

Kiedy odeszła, ułożył się Rozmach na trawie o kilkadziesiąt kroków od wyrzeźbionych posągów. Chciał bowiem ocenić całość. Obok niego usiadła Gena, podwijając nogi sposobem tureckim.

Jego dzieło przedstawiało się wspaniale. Mimo krótkiego stosunkowo czasu, mimo mnóstwa niedogodności stworzył rzecz godną największego uznania.

Jedynie Gena zarzuciła mu, że biorąc ją za model, zbytnio jej pochlebił. Stefę natomiast, oddał naturalnie.

Rozmach nadał bowiem twarzy królewny, — rysy Stefy, a w posągu bogini uwiecznił wspaniałą chociaż młodocianą postać Geni. Królewna, strojna w szaty wschodnie, przyklękła jedną nogą na stopniu i nachyliła się z czarującym wdziękiem, całym korpusem nad źródłem.

Po mistrzowsku ułożone fałdy szat, odsłaniały piękne kształty ciała w dyskretnych zarysach.

Zupełnie w innym rodzaju była statua, przedstawiająca boginię. Artysta chcąc odwdzięczyć się Geni za uprzyjemnianie mu samotności, włożył w wykończenie jej postaci w rzeźbie bardzo wiele pracy. Uchwycił przedewszystkiem prześliczny dumny odruch głowy i nadał jej wiele majestatu i powagi. Wiernie oddał dziewczęcą szczupłość górnej części ciała, oraz rozwiniętą budowę dolnej, ubierając ją w powłóczyste szaty helleńskie. Na głowę zarzucił bogaty w fałdy, a lekki nie zatracający kształtów bujnej greckiej fryzury — welon. W rezultacie otrzymał świetną całość.

— Tak, to jest niezła rzecz! — powiedział skromnie, obserwując dalej dzieło. Nie zauważył zupełnie, że Gena zachowuje się wręcz niezwykle. Najpierw nieśmiało gładzi go po włosach. Widząc, że nie oponuje, poczęła jego głowę tulić w swych dłoniach, a w końcu ująwszy za szyję — pocałowała go w usta.

Rozmach nie zdając sobie sprawy z tego co czyni, odwzajemnił uściski. Później, nie umiał określić swych uczuć i nie mógł zrozumieć co go popchnęło do podobnego postępowania. Czy wynikło ono naskutek podniecenia, wywołanego zachwytem nad własnem dziełem, czy z dumy i zadowolenia, dość że usiadłszy gwałtownie objął Genę wpół i począł całować ją namiętnie niemal dziko. Rozpierała go radość szalona — czuł taki napływ energji, że musiał ją wyładować — chociażby w szaleńczych pieszczotach. Gena nie pozostała mu dłużną. Całem ciałem przywarła do niego, a usta spadały na jego policzki, ciało i wargi.

(c. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W myśl art. 45 p. 2 i 3 nowej ustawy o samorządzie terytorjalnym, zarząd miasta uzupełniając uchwały poprzednie, ustalił skład 2 komisyj opinjodawczych zarządu miejskiego, oraz 20 komisyj do spraw zastrzeżonych do decyzji prezydenta miasta. Jednocześnie prezydent miasta zawiadomił o wyznaczeniu przewodniczących komisyj rady miejskiej. Postanowiono z dn. 15 b. m. dotychczasowe tytuły naczelników wydziałów skasować i na ich miejsce wprowadzić tytuły dyrektorów wydziałów.

* * *

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie, biorąc za podstawę rok 1927=100, wynosił w sierpniu r. b. według danych głównego urzędu statystycznego 69,2 wobec 72,5 w lipcu r. b. Znacznie wyższy był także wskaźnik kosztów utrzymania w sierpniu ub. r., wyrażał się bowiem liczbą 77,2. Wskaźniki poszczególnych artykułów przedstawiały się następująco (pierwsza liczba z sierpnia 1932 r., druga z lipca, trzecia z sierpnia 1933 r.). żywności 61,7 — 59,2 — 54,2; alkohol, tytoń 117,9 — 102,1 — 102,1; opał, światło 124,1 — 99,6 — 99,6; komorne 170,1 — 170,1; odzież, obuwie 72,1 — 62,9 — 63,2; inne — 165,6 — 103,8 — 101,0.

* * *

W sierpniu autobusy miejskie przewiozły 1 mil. 282,137 pasażerów, co w porównaniu z sierpniem r. z. (1,182,179) stanowi o 8,46 proc. więcej, z powodu uruchomienia nowych linij, natomiast w porównaniu z lipcem r. b. (1,326.965) o 3,38 proc, mniej. Wozokilometrów autobusy wykonały w sierpniu r. b. 208,231 co stanowi o 24,51 proc. więcej niż w sierpniu r, z. (167,240) i 4,03 proc, więcej, niż w lipcu r. b. (200,166),

* * *

W z. m. do wydziału opieki społecznej zarządu miejskiego zgłosiło się o zapomogi na wyjazd z Warszawy 520 osób, z których 150 otrzymało zasiłki w łącznej sumie 1,687 zł. 60 gr. Przeciętny koszt ewakuacji jednej osoby wyniósł 11 zł. 25 gr. Są to przeważnie przybywający do Warszawy z prowincji w poszukiwaniu pracy, którzy nie zdołali jej uzyskać i nie posiadają funduszów na drogę powrotną do miejsc stałego zamieszkania. Miasto woli ułatwić im powrót do domów i zapobiec w ten sposób powiększaniu przez nich kadr bezrobotnych w stolicy,

* * *

Inspektorat artystyczny zarządu miejskiego wznowi w najbliższym czasie generalną lustrację szyldów na poszczególnych ulicach. Zbadane będą szyldy na pozostałym jeszcze odcinku ul. Marszałkowskiej. Chodzi o sprawdzenie, czy na zawieszenie wszystkich szyldów posiadane są pozwolenia urzędu inspekcyjno - budowlanego lub czy szydy zawieszone są zgodnie z zatwierdzonemi projektami. Szyldy, nieodpowiadające przepisom, będą usuwane.

* * *

Otworzył podwoje nowy teatr minjatur p. n. „Mucha" pod kierunkiem artystycznym Wacława Zdanowicza. W inauguracyjnej rewji pod tyt. „Mucha w kwiatach" biorą udział pp.: Niuta Bolska, Stanisława Rybaczewska, J. Olemiecka, J. Marcelle, J. Nowicz, Ryszard Misiewicz, Roman Szmar, Aleksander-Gronowski, B. Winecki Wacław Zdanowicz, M. Mieczkowski i in.

KRATECZKI.

Przygoda z ogonkiem.

Zbita twarz.

Jednej rzeczy nie mogę zrozumieć. Dlaczego przed wojną ludzie załatwiali swoje sprawy tak samo jak i obecnie, a jednak nigdzie nie było „ogonków". Od czasów wojny, kiedy po chleb trzeba było wystawać kilka godzin w t. zw. ogonku wytworzyła się w całym kraju tendencja ogonkowa, która przetrwała do dzisiejszych czasów. Na poczcie, w urzędzie, przy płaceniu podatków, przy odbieraniu pieniędzy, przy płaceniu pieniędzy, przy odbiorze listu, przy załatwianiu sprawy informacyjnej w sądzie, wszędzie ogonki.

Co się stało? Dlaczego?

Mam wrażenie, że wszystkiemu jest winna herbata. Poprostu przed wojną urzędnicy pili herbatę albo w domu, albo, o ile w biurze, to robili to szybciej i nie urządzali sobie w tym celu specjalnych przerw. Przychodzę np. kiedyś do jednego z oddziałów kasy chorych, aby coś załatwić, staję przy okienku, szybka spuszczona, pan młodszy pomocnik starszego woźnego pije herbatę, więc ja muszę tracić pół godziny, aby się dowiedzieć, że nie może mnie w danej sprawie poinformować. Naturalnie w ciągu tej pół godziny, poświęconej ważkiemu obrządkowi picia herbaty przez pana pod - urzędnika, tworzy się przed okienkiem ogonek, ludzie klną, a herbatka powolutku, łyk za łyczkiem przelewa się w gardziołki za okienkiem. Przed wojną tego nie było. Wprawdzie przed wojną nie był wogóle kasy chorych, ale fakt ten może zapiruć tylko na dobro przedwojennych czasów.

Jeśli jeszcze „władza" załatwiająca interesanta jest młodą i ładną urzędniczką, człowiek może przez godzinę spoglądać na nią i rozkoszować się jej widokiem jeśli jednak władzę reprezentuje jakiś krościaty młokos, patrzenie na niego sprawia raczej przykrość, niż przyjemność.

Nie chcemy więcej ogonków. Załatwiajcie nas sprawniej, róbcie zresztą co chcecie, nie zalewajcie się herbatą, bo to szkodzi na pęcherz, a ja nie chcę dla byle głupiej sprawy tracić całego przedpołudnia. Nie chcę, mając do odebrania trzy złote, lub list polecony, przychodzić do urzędu z teką wypchaną dokumentami, stwierdzającymi moją tożsamość; nie chcę również tracić na to dwóch godzin. Nie chcę, aby się dostać do lekarza w kasie chorych, regulować uprzednio moje sprawy w ten sposób, jakbym na cały dzień wyjeżdżał z miasta, nie chcę się dusić w zaduchu kasy chorych, w tłumie ludzi chorych itp.

Panowie, obcinajmy ogonki! Sami skasujmy ten wstrętny zwyczaj wystawania przed okienkiem! Sami zmuszajmy do sprawniejszej obsługi! Przy każdej opieszałości walmy skargi do dyrektorów, naczelników i jak się jeszcze ci szefowie od herbatników nazywają.

SPRYCIARZ.

Zwyczaj ogonkowy powoduje również stale awantury między klientami, jak tego dowiedzie poniższy przykład.

Kazimierz Chojewski przyszedł dnia 4 lipca na pocztę, aby przy okienku PKO wpłacić jakąś kwotę. Naturalnie przed okienkiem ustawił się potężny, imponujący ogonek i aby wpłacić kilka złotych Chojewski musiałby stracić 2 godziny cennego czasu.

Chojewski, jako człowiek sprytny, zamierzał się wkręcić w „ogonek", aby znaleść się bez straty czasu bliżej okienka, zauważył to jednak inny ogonkowy interesant, mianowicie Bernard Sowiński, który gwałtownie zaprotestował przeciwko zamiarom Chojewskiego. Gdy jednak Chojewski, mimo sprzeciwów Sowińskiego nie chciał opuścić środka ogonka, Sowiński złapał jakiś kij i sprał nim solidnie twarz Chojewskiemu.

Posterunkowy przywrócił porządek, zaś Sąd Grodzki skazał Bernarda Sowińskiego na 2 tygodnie aresztu.

Oto fatalne skutki zbyt długich ogonków.

Jerzy Krzecki.

Śmierć studenta na przejeździe kolejowym.

Tragiczny powrót z urlopu.

Z Sosnowca donoszą:

Wieczorem na przejeździe kolejowym przy ulicy Chemicznej w Sosnowcu, obok fabryki Babcock- Zieleniewski, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 25-letni Tadeusz Duda z Sosnowca (Średnia 15) **student prawa,** syn właściciela zakładu introligatorskiego. Duda przechodząc o godzinie 10.15 wieczorem przez przejazd został uderzony przez nadjeżdżający pociąg. Wskutek silnego uderzenia doznał ciężkich obrażeń i krwotoku wewnętrznego.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala miejskiego gdzie mimo usilnych zabiegów lekarskich zmarł o godz. 5-ej rano, nie odzyskawszy przytomności.

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległa również mieszkanka Sosnowca Wolińska, urzędniczka kolejowa. Wolińska uległa wypadkowi na dworcu kolejowym w Katowicach w drodze powrotnej do Sosnowca z urlopu wypoczynkowego z Poznania.

W chwili zatrzymywania się pociągu na dworcu Wolińska

spadła ze stopnia wagonu,

doznając dwukrotnego złamania ręki i nogi, złamania obojczyka i innych obrażeń. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala w Sosnowcu, gdzie dokonano operacji.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, piątek.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7,05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7,30 Dziennik poranny. 7.35 Płyty. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego, 7.55 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.25 Przegląd prasy polskiej. 12.33 Kom. meteor. 12.35 Płyty. 14.55 Płyty, 15,05 Wiadomości bieżące. 15.10 Kom. Państwowego Instytutu Eksp. 15.15 Płyty, 15,25 Kom. gospod. 15.35 Płyty. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15,50 Płyty. 15,55 Chwilka morska i kolonjalna. 16.00 Muzyka lekka. 17,00 Przegląd wydawnictw. 17.15 Koncert wokalny. 18.15 Odczyt p. t. „Gospodarka drogowa w Polsce. 18.35 Płyty. 19,20 Rozmaitości. 19,35 Program na dzień następny. 19.40 Na widnokręgu. 20.00 Koncert symfoniczny ze studja. W przerwach: o godz. 20.50 Dziennik wieczorny o godz. 21.00 „Weekend". 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe, 22,35 Komunikaty. 22.40—23.00 Muzyka taneczna.

Osobliwa petycja wieśniaków.

Domagają się kary śmierci dla morderców.

Warszawa, 14 września. Do prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie zgłoszona ma być osobliwa petycja mieszkańców wsi Tum Wielki pod Rembertowem w sprawie dokonanego w ubiegłym tygodniu na terenie tej wsi mordu na osobie niejakiego Czesława Zycha. Zych zamordowany został

przez czterech Poniechurów

w czasie bójki, wywołanej bez żadnego powodu. Mord ten wywołał powszechne oburzenie, tak, że jego sprawców omal nie zlinczowano. Obecnie na terenie wsi zbrano 300 podpisów pod petycję do prokuratora warszawskiego urzędu okręgowego, w której podpisani domagają się dla morderców kary śmierci.

Doskonale urządzoną fabryczkę jednozłotówek

wykryto w stodole wieśniaka.

Łuck, 14 września. Przed mniejwięcej miesiącem pojawiły się na terenie pow. równieńskiego i zdołbunowskiego fałszywe jednozłotówki, kolportowane przez mieszkańca Zdołbunowa, Drobnego Wacława i jego żonę, których aresztowano i osadzono w więzieniu w Ostrogu. Wraz z aresztowaniem wymienionych i jeszcze paru osób, nie zlikwidowano jednakże całej szajki, a nie natrafiono na ślad zakonspirowanej fabryki fałszywych monet.

Prowadzona w międzyczasie z całą energją akcja likwidacyjna szajki fałszerskiej doprowadziła w tych dniach do pomyślnych wyników. Policja śledcza przeprowadziła niespodziewanie onegdajszej nocy szczegółową rewizję w zabudowaniach Drobnego Aleksandra zamieszkałego we wsi Glińsk-Semigrany, w pow. rówieńskim. Wynik przeprowadzonej rewizji był nadzwyczajny. W stodole Drobnego odnaleziono sztancę służącą do wytłaczania 1-złotowych monet, 3 maszyny do sztancy (prasy), 3 butelki nieznanego płynu chemicznego, 1 słój proszku koloru białego i 1 koloru przezroczystego oraz kawałek kompozycji.

W szopie obok stodoły znaleziono zakopane 190 sztuk fałszywych monet, oraz 8 kg. wycinków i

resztek z blachy mosiężnej,

pozostałych po wyciętych monetach. Prócz tego znaleziono 3 paczki proszku białego, jak: wapno wiedeńskie, sole chemiczne, oraz 1 młynek do podsycania ognia.

W związku z powyższą rewizją i jej wynikami aresztowano 65-letniego Aleksandra i jego żonę 63-letnią Bożennę.

Na podstawie dotychczasowych wyników śledztwa ustalono, że głową szajki fałszerzy jest Paweł Kohut, pochodzący z Herburtowic na Śląsku Cieszyńskim oraz jego kochanka córka aresztowanego Drobnego, Marja Pomperowa. Kochankowie, za którymi zarządzono poszukiwania, wyjechali w ostatnim czasie na Śląsk. Fabrykowanie i puszczanie fałszywych monet w obieg, datuje się jeszcze od maja b. r.

Trup dziecka w wierzbie.

17-letnią matkę aresztowano.

Z Bydgoszczy donoszą:

Pewien robotnik, znalazł w Grochowiskach Ks., w przydrożnej, starej wierzbie zwłoki noworodka płci męskiej. O spostrzeżeniu swem doniósł chlebodawcy, który zawiadomił policję. W toku dochodzeń ustalono, że matką dziecka jest

17-letnia Marta K.

z Chmielowa pow. bydgoskiego. Przyznała się ona do porzucenia dziecka, które przyszło na świat nieżywe.

Wierszowana apelacja.

Fałszerz przed sądem.

Z Torunia donoszą:

Niejaki Paweł Sprengel wystawił pewnemu kmiotkowi sfałszowane przez siebie **poświadczenie sekretarjatu sądu.** Fałszerstwo się jednak wydało i Sprengel stanął przed Sądem Okręgowym w Starogardzie, gdzie skazano go, jako recydywistę, na rok więzienia.

Od wyroku Sprengel wniósł apelację, pisząc dość obszerny wywód apelacyjny w oryginalny sposób, mianowicie rymowanem pismem. Sąd Apelacyjny obniżył Sprengelowi karę do 6 i pół miesięcy więzienia..

Każdy ptak ma swój szlak.

Czajka z połamanemi skrzydłami.

Z Gniewa donoszą:

Strażnik graniczny Graniecki znalazł obok toru kolejowego w Gniewie czajkę z połamanemi skrzydłami, która rozbiła się prawdopodobnie o druty telegraficzne. Skrzydlaty „inwalida"

miał na nodze pierścień

z napisem: „Vogelwarte Rositten Nr. 88.221". W Białawkach, również w nizinach nadleśnictwa, zabłąkał się u gospodarza Komorowskiego osłabiony szpak, mający na nóżce pierścień z napisem: „Vogelwarte Rositen F. 148.259".. Obrączki wysłano do stacji obserwacyjnej w R., położonej na mierzei Kurońskiej.

Nizinny i chroniony przed wiatrami teren wzdłuż Wisły jest widocznie ustalonym przez pewne gatunki ptactwa wędrownego szlakiem w czasie odlotów na południe. Większe ptaki, jak żórawie, czaple i t. p. szybują w czasie jesiennych odlotów nad puszczą Tucholską, która w danym razie zapewnia im

największe bezpieczeństwo.

W czasie wichrów i burz zaobserwować można na moczarnych łąkach Borów olbrzymie stada tych ptaków, które, przerwawszy lot, wyczekują ustalenia się pogody. Obserwacja odlotów ptaków wędrownych jest nie tylko ciekawa ale i pouczająca, przyczem pilny obserwator łatwo się orjentować może, jakiemi szlakami poszczególne gatunki kierują się podczas wędrówki na słoneczne południe.

M. COMERT.

Przemiany.

Była bardzo piękna, z oczyma lśniącemi jak gwiazdy pod podłużnemi powiekami o zagiętych rzęsach, i z dziecięcą niewinnością uśmiechu warg, rozchylonych nad zębami mlecznej białości. Nie było nic doskonalszego ponad jej miękkie blade dłonie, świeże i lekkie, jak płatki róż... ponad drogie jej, maleńkie stopy, które ubierała w złoto lub srebro, gdy szła na dancing, a które lśniły i różowiły się, jak muszle, gdy wychodziła z wody, wysmukła, złota, silna i gibka, tchnąca życiem, młodością i miłością. Była taka piękna!

I naturalnie — pokochał ją dla jej piękności tylko.

Trudno poznać serce i duszę kobiety o podobnej karnacji. Pokochał ją, na pierwsze wejrzenie, opierając swoją wiarę na jednem jej spojrzeniu, pokochał ją do szaleństwa za cenę jednego pocałunku. I ożenił się z nią, nie biorąc pod uwagę, że podobna piękność jest narzędziem zguby i zatracenia.

Poślubił ją w mniemaniu, że zapewnia sobie na całe życie jej cenne posiadanie, a cieszył się tą własnością tylko w ciągu trzech pór roku zaledwie, od końca lata do połowy przyszłej wiosny.

Jakkolwiek była jego żoną, opuściła go. Dlaczego? Dla kogo? Ależ... bez powodu... dla przechodnia. Odeszła, jak odlatuje ptak — jeden z tych ptaków, których oswoić nie można, które uciekają gdy odemkną im klatkę, dlatego, że czują odrazę do więzienia, choćby miało złote kraty.

Uświadomił to sobie, gdy po długich, bezowocnych poszukiwaniach natrafił wreszcie na ślad człowieka, który mu ją porwał, a którego już opuściła znowu dla innego.

W ciągu całych lat dręczył się rodzajem koszmaru, trapiony gorączką prześladowania, jej, chęcią zdobycia jej znowu, ukarania i zabicia jej. W międzyczasie jednak zdobił jej pokój kwiatami, jakby mogiłę... odtrącał wszystkie pocieszycielki, znęcone jego samotnością i bogactwem... Zamknął się w namiętnem rozgoryczeniu wspomnień...

Nigdy, nawet na chwilę jedną, nie pomyślał o rozwodzie, pomimo błagań matki i sióstr. Nigdy nie zniszczył testamentu, mocą którego przeznaczył wszystko, co posiadał — swoje dobra, ruchomości i nieruchomości — dla niestałej, ukochanej małżonki.

Czas, który pogarsza dolegliwości fizyczne, a leczy rany serca, udzielił mu pewnego ukojenia, na dnie którego taiła się nadzieja, wzmożona jeszcze informacjami, jakich dostarczała mu agencja, obarczona obowiązkiem śledzenia wszelkich miłostek, przygód i niepowodzeń hrabiny de Challerav.

Życie przechodziło szybko, pomimo swej okrutnej jednostajności... czas ubiegał w nieubłaganym korowodzie ruchu planet — czas, który nigdy nie umiera, ale kolejno rozgniata wszystkie stworzenia na białoczarnej klawiaturze dnia.

Pewnego wieczora hrabia de Challeray uświadomił sobie, że zbliża się jego koniec... A więc śmierć nadchodziła przed powrotem Solange. Niema jednak że rośliny trwalszej ponad nadzieję, rozwijającą się w sercu ludzkiem. Myślał z mściwą rozkoszą, że „ona" powróci po jego zgonie... zazna skolei męki samotności w tem samem miejscu, gdzie on tyle przecierpiał przez nią. Dzięki testamentowi, który uczyni ją spadkobierczynią całego jego mienia, tutaj oddychać będzie duszną atmosferą starości... zazna żalu i wyrzutów sumienia, poznając trwałe uczucie człowieka, którego zdradziła..., opłakiwać będzie wszystko, co być mogło, a z winy jej nie miało miejsca... Myśl ta zapalała płomień szlachetnego odwetu w znużonem sercu, które zwalniało tempa.

Mylił się jednak, nie wiedząc o tem, że trzeba być predestynowanym do wyrzutów sumienia, tak, jak rodzić się trzeba poetą przez szczególny układ indywidualnej wrażliwości ducha.

Gdy Solange de Challeray dowiedziała się o spadku dla niej przeznaczonym, drgnęła pod warstwą tłuszczu, który pokrył jej kark, i obciążył linję owalu jej twarzy. Żałowała jednego tylko, że „gigolo", który porzucił ją dnia poprzedniego, nie mógł już dowiedzieć sie o tem, że był człowiek wierny jej do ostatniego tchnienia, kochający ją jeszcze poza grób. Ach! spadło to na nią w samą porę, na schyłku okresu jej życia miłosnego.

Bez wahania sprzedała swoje meble, odstąpiła mieszkanie, spakowała rzeczy i na wiosnę wróciła do majestatycznego zamku, skąd uciekła na wiosnę, w zaraniu swej młodości.

Odrazu zatroszczyła się o powrót do dawnych nawyknień. W oranżerji zarządziła, by w pokojach jej przywrócono dawne ozdoby kwiatowe. Zainstalowała się w swej sypialni z dreszczem zadowolenia i triumfalnej pewności siebie. Delektował się nową przemianą swego życia, atmosferą obszernego pokoju o monumentalnych oknach, w którym imponujące łoże wydawało się symbolem jej sentymentalnej karjery, jakby umieszczonym na środku pokoju.

Nie brakło jej zajęć. Postanowiła przedewszystkiem zarządzić zaprowadzenie ogrzewania centralnego. Był to ogromny wydatek, ale ona była obecnie tak bogata! Procenty, nagromadzone w ciągu trzydziestu lat dozwalały jej na wszystkie zachcianki.

Pamiętała również o biednych, i tak sowicie w dodatku, że stała się wkrótce przedmiotem szczególnego szacunku miejscowego proboszcza. Kilka razy na tydzień zapraszała go na obiad i udzielała mu fantastycznych zwierzeń o swojej przeszłości i zerwaniu z hrabią — małżonkiem.

— Rozstaliśmy się za obopólną zgodą, proszę księdza, a najlepszym tego dowodem testament mego najdroższego Arnolda. Szkoda, że nie mogliśmy zaznać szczęścia wspólnego... Bóg nam tego odmówił...

Przy tych słowach wzdychała ciężko jakgdyby żałowała wielu rzeczy. W rzeczywistości jednak nie żałowała niczego. Piękna ongi, nieporównana Solange zachowała zmysł własnej korzyści.

Oprowadzając po swej posiadłości przyjaciółkę, przed którą nie miała tajemnic, odsłaniała przed nią, pokazując jej aleje parku, swoje serce egoistki zawsze jednakowo lekkie i triumfujące.

— Prawda — mówiła — jak piękne są te stuletnie, cieniste drzewa, kwietniki, pełne róż, nieskończone trawniki i ten bajeczny staw przy świetle księżyca? Co za cudowne otoczenie dla mnie na stare lata! Ale gdy byłam młoda, moja droga, zdawało mi się, że umrę tu z nudów.... Człowiek zmienia się z czasem... każda rzecz na świecie ma właściwą swą porę....

Tłum. L. M

SPORT.

Pogromcy Europy w Królewskiej Hucie.
Polska — Węgry.

W nadchodzącą niedzielę, 17 bm. rozegrany będzie w Królewskiej Hucie międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska—Węgry. Będzie to czwarte skolei spotkanie reprezentacji obu państw. Dotychczasowe trzy spotkania

wygrali Węgrzy,

Drużyna węgierska w lekkiej atletyce jest jedną z potęg Europy. Dowodzą tego jej zwycięstwa nad Czechosłowacją, Italją, Finlandją, Szwajcarją, a ostatni — nad Austrją i połudn. Niemcami,

Węgrzy przybywają do Polski w najsilniejszym składzie, w liczbie 23 zawodników.

Punktacja w poszczególnych konkurencjach: 3—2—1 pkt. a sztafetach — 6 i 4 pkt. uzyskane

Warszawianka i C.W. S.
nie startują w mistrzostwach.

Do mistrzostw bokserskich stolicy w konkurencji drużynowej stanąć miały w tym roku

cztery zespoły;

Warszawianka, Polonja, CWS. i Skoda.

Pierwszy mecz, Warszawianka—Polonja, odbyć się miał w najbliższą niedzielę.

Obecnie mecz ten został odwołany wobec tego, że Warszawianka i CWS. wycofały się z rozgrywek mistrzowskich.

W tej sytuacji odbędzie się odrazu spotkanie finałowe o tytuł mistrza Warszawy pomiędzy Polonją i Skodą. Termin tego spotkania nie został jeszcze wyznaczony.

Po biegu dookoła Polski...
Skuteczna pomoc P. W. i W. F.

Zakończony w ub. niedzielę kolarski wyścig dookoła Polski zorganizowany był przy wydatnej pomocy Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego i P. W. który udzielił organizatorom subwencji w kwocie 5.000 zł., a pozatem — polecił swoim organom w terenie dostarczyć organizatorom pomocy na trasie poszczególnych etapów.

Dyrektor PUPWF ufundował specjalną nagrodę dla najlepszego zawodnika, posiadającego POS. Nagrodę tę zdobył Moczulski z WTC.

Zwycięstwo Szamoty w Paryżu.
Wyeliminowany mistrz świata.

W Paryżu odbyły się zawody kolarskie zawodowców o ufundowany w r. b. przechodni puhar Europy.

W finale stawali dwaj Francuzi, przytem Girardin dwukrotnie pokonał Michard'a.

O trzecie miejsce walczyli: Polak Szamota i Włoch Martinetti. Zwyciężył — Szamota.

W zawodach tych startował również mistrz świata, Scherens. Został on wyeliminowany w przedbiegach przez Francuza Faucheux i Duńczyka Falk—Hansena.

Sport w kilku słowach.

(—) Wczoraj odbył się mecz piłkarski pomiędzy miejscowym Rapidem a Cracovią, zakończony zwycięstwem w stosunku 6:0 (1:0)

Zawodnik polski Kisielski został zraniony w nogę, wskutek czego po przerwie opuścił boisko i zastąpił go inny zawodnik.

(—) Na tle zatargu podczas niedawnych zawodów sportowych odbył się pojedynek na szable pomiędzy mistrzem Węgier sportu wioślarskiego Belą Szendym a mistrzem Europy Kauserem Spotkanie zakończyło się zranieniem Sendy. Następnie odbył się drugi pojedynek Andrzeja Szendy z mistrzem Europy Bordayem. Pojedynek przerwano spowodu wyczerpania Szendy'a.

(—) Wczoraj rozpoczął się we Lwowie międzymiastowy turniej tennisowy: Lwów—Praga. Barw Lwowa bronili Hebda i Witman. Hebda był w słabej formie. Wczorajsze rozgrywki zakończyły się wynikiem 1:0 dla Pragi.

(—) W sobotę odbędzie się na boisku DOK o godzinie 15,30 mecz piłkarski (towarzyski) między drużynami Hakoahu i Union-Touringu.

(—) Na 30 bm. i 1 października wyjeżdża drużyna pięściarska IKP do Mysłowic gdzie rozegra dwa towarzyskie drużynowe mecze pięściarskie organizowane z okazji jubileuszu klubu 06 Mysłowice.

(—) Prace jubileuszowego Komitetu ŁKS-u posuwają się szybko naprzód. Imprezy sportowe oraz uroczystości jubileuszowe odbędą się na stadjonie ŁKS-u definitywnie 15 października. Prócz zawodów lekkoatletycznych bokserskich i turnieju tennisowego, odbędzie się mecz hazeny między ŁKS-em i warszawską Polonją oraz mecz ligowy: ŁKS—Legja.

(—) Mistrzowski zespół Polski w hazenie — ŁKS. wyjeżdża na 23 i 24 bm. do Białegostoku na zawody propagandowe, gdzie został zaproszony przez tamtejszą Jagielonję.

(—) Przewidziany kalendarzykiem ŁOZLA na nadchodzącą niedzielę pięciobój kobiecy o mistrzostwo okręgu, który miał się odbyć na boisku IKP., nie dojdzie do skutku, gdyż w przepisowym czasie zostały zgłoszone tylko dwie zawodniczki ŁKS-u Kwaśniewska i Głażewska a według regulaminu może on być rozegrany wrazie udziału zawodniczek conajmniej dwóch klubów.

(—) W dniu dzisiejszym od godziny 9-ej rano rozpoczynają się na kortach w Helenowie mistrzostwa tennisowe Łodzi, zorganizowane przez ŁLTK z okazji jubileuszu 25-lecia. Rozstawienie głównych tennisistów zostało dokonane następująco: w singlach panów: Stolarow J — Popławski, w doublu: Popławski, Jerzy Stolarow — Förster, Bratek, w mixcie: Jędrzejowska J. Stolarow—Pozowska—Popławski. Z tennisistów łódzkich w mistrzostwach biorą udział członkowie rakiety ŁLTK, ŁKS-u i Union—Touringu.

(—) Wyjazd piłkarskiej reprezentacji armji polskiej do Rumunji na międzynarodowy turniej z udziałem reprezentacyj wojsk Rumunji, Jugosławji i Czechosłowacji w Bukareszcie (23.IX—1.X) dojdzie ostatecznie do skutku. W skład naszej drużyny wejdą m. in. następujący gracze: Kret, Gwaździński, Rusinek, Cebulak, Lasota Katz, Jezierski i inni. W związku z powyższem zajdzie przypuszczalnie konieczność zmiany kalendarzyka rozgrywek ligowych.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa kartoflana.
Karp smażony.
Kompot mieszany.

Kto zostanie mistrzem klasy B?
Tabela grupy łódzkiej.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy B. ŁZOPN. zbliżają się ku końcowi. Obecnie weszły one w fazę rozgrywek półfinałowych, które mają za zadanie wyłonić spośród ośmiu walczących

dwóch finalistów.

Bowiem do finałowych rozgrywek wejść mają mistrzowie grup: kaliskiej tomaszowsko—piotrkowsko—koluszkowskiej i pabjanicko — łódzkiej.

W grupie kaliskiej mistrzem został kaliski klub sportowy i automatycznie wchodzi do rozgrywek finałowych.

W grupie tomaszowsko—piotrkowsko — koluszkowskiej walczyć będą Lechja (Tomaszów) Moszczenicki KS. (Moszczenica), Skra, Concordia (Piotrków) W grupie tej rozgrywki są na ukończeniu, gdyż do walk finałowych zostały zaliczone punkty uzyskane

w pierwszej rundzie rozgrywek.

W grupie pabjanicko—łódzkiej natomiast będą rozegrane wszystkie spotkania. W grupie tej zaszły ostatnio zmiany, gdyż naskutek protestu IKP. Zarząd ŁZOPN unieważnił zawody Huragan—IKP. nazakując powtórną rozgrywkę. Zawody te odbyły się w ubiegłą niedzielę jako przedmecz spotkania Poznań—Łódź i zakończyły się zejściem drużyny Huraganu z boiska.

Zawody te znalazły swój epilog na Wydziale Gier i Dyscypliny ŁZOPN i zostały zweryfikowane jako walkower dla IKP. Tak że ostatecznie tabela grupy łódzkiej ukształtowała się jak następuje:

1) TUR.	18	34:14
2) IKP	16	18:11
3) Huragan	16	23:17
4) Sokół (Zgierz)	10	26:22
5) Kolejowy KS.	10	15:20
6) Sztern	8	15:23
7) Zjednoczone	5	12:37

Wobec tego z grupy łódzkiej do półfinałowych rozgrywek zakwalifikowały się TUR. i IKP, i oba te zespoły wraz z Sokołem pabjan. i PTC, z grupy pabjanickiej walczyć będą o wejście do finału.

Wobec konieczności rozegrania sześciu spotkań finałowe rozgrywki przewidziane są dopiero na koniec pazdziernika i początek listopada.

Jeden komunikat - sto wiadomości.
Kto robi P. O. S.?

Miejski Komitet WF. i PW. podaje do wiadomości, że kancelarja Komitetu znajduje się obecnie w gmachu Zarządu m. Łodzi Plac Wolności nr 14, I piętro, pokój nr. 14 tel. 218-03

Sekretarzem Komitetu jest p. Zygmunt Folt, referen Wydziału Prezydjalnego, który w sprawach Komitetu przyjmuje codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 13 do 15, w soboty od godz. 11 do 13.

Miejski Komitet WF i PW podaje do wiadomości, że prawo przeprowadzania prób o Państwową Odznakę Sportową dla wszystkich obywateli mają:

1) Ośrodek Wychowania Fizycznego przy DOK. IV, który przeprowadza próby:

dla pań

w poniedziałki i środy od godz. 16 do 19 na boisku WKS. w piątki od godzi. 18 do 20 w basenie w Zgierzu

dla panów;

we wtorki i czwartki od godz. 16 do 19 na boisku WKS. w piątki od godz. 18 do 20 w basenie w Zgierzu.

2) Łódzki Klub Sportowy, który przeprowadza próby na stadjonie przy ul Al Unji:

dla pań:

w środy i piątki od godz. 17 do 18,

dla panów:

w środy i piątki od godz. 18 do 19.

3) Tow. Gimnastyczne „Sokół", które przeprowadza próby na boisku przy ul Tylnej nr 7: w środy od godz. 18 do 20 w niedziele od godz. 8 do 11.

4) Klub Sportowy „Ikape", który przeprowadza próby na boisku przy ul Ogrodowej nr 28a.

dla pań:

w niedziele od godz. 7,30 do 9, w środy od godz. 17 do 19.

dla panów:

w poniedziałki i piątki od godz. 17 do 19 w niedziele od godz. 7,30 do 9.

W Miejskim Komitecie WF i PW są do nabycia blankiety Państwowej Odznaki Sportowej w cenie 5 gr. za sztukę.

250-CIO LETNIA ROCZNICA ODSIECZY WIEDNIA w „Orlęciu".

We wtorek, dnia 12-go września r. b. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91, odbyła się uroczysta akademja, urządzona staraniem Zarządu Okręgowego Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" z okazji 250-cio letniej rocznicy odsieczy Wiednia.

Na program akademji złożyło się okolicznościowe przemówienie p. Szuberta oraz część koncertowa i deklamacje, które wygłosił p. Gralak. Akademje zakończono odśpiewaniem „Roty". Sala Stow. „Orlę" z trudnością pomieściła zebranych członków i sympatyków „Orlęcia".

Należy z uznaniem podkreślić żywotną działalność Stow. „Orlę", które doceniając znaczenie rocznicy, pierwsze z pośród licznych stowarzyszeń urządziło uroczysty obchód z tej okazji.

„NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ" na ekranach kino - teatrów „Metro" i „Adria".

Nowy film dźwiękowy Rene Clair'a jest równie śmiały i oryginalny, jak wszystkie poprzednie („Pod dachami Paryża", „Miljon" i in.)

Clair, który jest nietylko filmowcem, ale i literatem, napisał do tego filmu scenarjusz, niepozbawiony głębszej myśli z domieszką gryzącej satyry.

Na ideologji Clair'a znać duży wpływ Erenburga, z tą jednak różnicą, że te same negatywne tezy przeprowadza francuski reżyser na wesoło, a rosyjski pisarz na smutno.

Obaj dochodzą

do identycznego wniosku —

wszystko na świecie jest bluffem, wszędzie rządzi wszechwładna obsługa, a nawet pieniądz, który jest motorem działań ludzkich, ma wartość względną jedynie.

Na tej kanwie Clair rozsnuł motywy kinowe, operując z równą zręcznością efektami optycznemi i słuchowemi. Djalogi ograniczone są do minimum.

Większość scen rozgrywa się w imponujących, na wskroś nowoczesnych gmachach fabrycznych.

Każda prawie scena ma dowcipną „pointę" satyryczną albo przynosi niespodziankę, polegającą na rozmyślnym odskoku od szablonu.

Zespół artystów — niezrównany.

Jednodniowa wycieczka do Warszawy.

W najbliższą niedzielę dn. 17 b. m. tutejszy oddział Wagons Lits Cook organizuje jednodniową wycieczkę do Warszawy.

Wyjazd nastąpi z Łodzi o godz. 7 28 z dworca kaliskiego, powrót z Warszawy o godz. 23-ej.

Przejazd w obie strony wynosi Zł. 10.—

Bilety nabyć można w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) w godzinach urzędowych.

Ulgowy przejazd do Krynicy.

W sobotę, dn. 16 b. m. odbędzie się ulgowy przejazd do Krynicy.

Odjazd nastąpi w sobotę o godz. 21,40 z dworca fabrycznego, pociągiem bezpośrednim. Miejsca rezerwowane.

Przejazd wynosi kl. III — zł. 22,80, kl. II — zł. 34 20.

Bilety nabyć można do piątku godz. 20-ej w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64).

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 14 września. Loco —, wrzesień 9.12; październik 9,18; listopad 9,26.

Nowy Orlean, 14 września. Notowań brak spowodu przeszkód atmosferycznych.

Liverpool, 14 września. Loco 5,36; wrzesień 5.22; październik 5,22; listopad 5,21.

Egipska, 14 września, Loco 7.10; październik 6.73; listopad 6,84; styczeń 6,95.

Brema, 14 września, Loco 10,17; październik 9.96; grudzień 10.18; styczeń 10.25

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

LONDYN I NOWY JORK — SŁABSZE.

Na zebraniu giełdy pieniężnej zaznaczyła się słabsza tendencja.

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych cechował nastrój niejednolity, obroty były ograniczone.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 48.35; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 116.50; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 52; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 46.50; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 rż 52,13; Pożyczka Kolejowa 102,00; 7 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 85,25; 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em 94.00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj II em. 83.25; Obligacje Komunalne Banku Gosp Kraj. I em. 94,00; 4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 44,50; 4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 53,50; 8 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 44.00; 6 proc. Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 39.00.

AKCJE — UTRZYMANE.

Małe obroty i spokojne usposobienie cechowało zebranie giełdy akcyjnej.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 82,00; Lilpop 11.10.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 14 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej, pszenica jednolita 748 gl 22,50—23.50; pszenica zbierana 737 gl 21,50—22,50; jęczmień browarniany 684 gl 15,50—16.00; groch polny z workiem 21.00—23.00. Usposobienie spokojne.

Poznań, 14 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu, Żyto 15,00; pszenica 21,00; żyto na odmiennych warunkach 14,75—15,00 pszenica 20.50—21.00 mąka żytnia 65 proc. z workiem 22,50—22,75; mąka pszenna 65 proc. z workiem 34,75—36,75. Ogólne usposobienie spokojne.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Kameralny — Rozkosze ojcostwa.
Teatr Popularny — Towarzysz Pancerny.
Alhambra — Czarne czy białe?
Adria — Niech żyje wolność.
Casino — Turbina 50.000.
Corso — Maski dr. Fu Manczu.
Czary — Romeo i Julcia.
Capitol — Demon wielkiego miasta.
Grand Kino — Grzech miłości.
Luna — Młodość na zamówienie.
Metro — Niech żyje wolność.
Palace — Zgubny czar.
Przedwiośnie — Liljanka chce się rozwieść.
Rakieta — Czar jej oczu.
Stylowy — Pod twoją obronę.
Sztuka — Mężczyźni w jej życiu.

WINSZUJEMY

Jutro: Marji.
Wschód słońca 5.07.
Zachód — 17.56.
Długość dnia 12 49.
Ubyło dnia 3.56.
Tydzień 37.

Komu się szczęście uśmiechnęło?
PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXVII POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj, w szóstym dniu ciągnienia 5-ej klasy 27-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. na Nr. 84467

Po 5000 zł. na N-ry 37290 74678 89188 130000.

Po 2000 zł. na N-ry 13032 3953 57483 62429 74924 83713 84035 96965 112440 119985 134019 146710,

Po 1000 zł. na N-ry 4433 12973 13692 23355 27906 28085 29515 33467 36018 38878 41267 41689 43774 49597 63134 65417 69072 69359 69861 72204 72631 76268 76945 80402 84015 85921 87985 90878 94954 97462 110665 114258 115636 136752 138802 138844 140069 149467.

Po 250 zł. na N-ry:

33 34 63 114 58 305 45 620 27 708 97 810 11
208 978 1624 2090 125 506 61 96 675 737 88 68
835 62 67 3004 35 38 57 162 205 7 40 87 357 78
81 84 571 91 656 777 813 78 919 48 63 4275 388
562 640 72 784 852 80 909 55 5043 149 293 327
65 416 18 89 95 542 644 754 924 6007 194 256
390 613 782 7034 216 374 575 702 8 918 8274 492
567 69 655 59 730 63 915 9128 291 687 709 890
918 96 10511 33 90 866 11133 206 416 28 36 588
609 27 776 822 938 12147 82 297 457 566 94 609
759 74 863 13034 94 106 52 208 84 560 77 672 78
760 942 14095 279 366 78 448 525 67 70 939
15136 284 324 417 815 67 78 16216 607 729 924
17033 118 235 480 515 77 651 62 18524 607 48
839 84 19174 301 97 439 530 66 98 2033 539 606
34 78 756 838 21031 409 15 46 86 563 67 609 22
49 55 797 989 22058 77 80 106 9 73 222 72 344
522 204 78 655 700 36 66 811 23257 329 719 820
24 902 12 24031 51 236 512 38 642 82 744 818 30
902 51 70 95 25119 83 250 72 307 403 20 50
26109 61 385 422 74 502 85 604 789 808 27058
116 201 7 383 670 722 896 933 58 70 28124 334
41 540 67 605 47 90 721 804 29082 207 39 88 321
50 69 506 76 96 98 639 710 14 902 35 30279 99
375 88 473 518 28 54 913 31010 788 859 933
32002 112 34 285 306 69 75 431 584 743 60 840
45 59 79 990 33023 56 59 136 76 90 225 66 430
706 830 34036 182 289 332 609 723 43 50 35289
429 32 633 759 88 908 36905 87 343 439 37096
232 76 356 468 747 954.

38315 65 513 51 708 44 834 920 39052 80 98
122 219 31 65 95 566 95 864 80 934 40057 342
41012 133 58 213 509 871 963 42639 738 848 96
43090 177 205 86 416 36 563 90 729 54 89 871
905 14025 250 425 70 71 675 700 86 835 60 909
91 45002 42 189 211 761 976 79 46050 100 57 233
612 17 72 778 927 47035 120 67 229 396 411 529
644 48 757 77 48026 51 137 301 58 401 27 721
866 934 49315 411 14 40 48 561 808 85 50455
809 43 68 952 51183 205 750 976 92 52001 97
157 273 356 61 63 88 405 74 723 919 75 53055
232 44 89 326 76 84 478 83 589 633 730 849 69
54076 106 270 71 489 500 7 75 654 779 836 41
956 72 55013 169 208 50 61 339 53 92 481 82
586 684 725 918 22 56032 66 322 36 450 592 616
21 58 776 80 93 813 62 935 63 57130 43 47 247
72 363 461 519 59 73 58058 255 62 73 444 507
610 14 45 73 760 803 95 75 83 89 59027 60 95
152 87 89 472 510 751 54 906 75 60026 27 29
63 174 387 98 456 565 762 78 822 72 941 51
61127 44 74 92 834 678 736 815 27 72 62190
328 483 553 78 632 66 855 61 97 924 45 63245
420 43 751 869 64171 214 94 309 37 781 811 21
98 65092 179 615 86 798 808 46 75 909 55 66056
117 61 65 98 247 74 324 37 401 519 645 726 88
800 67183 303 48 411 37 58 595 612 45 89 99
810 30 68052 261 64 78 300 31 73 485 507 23
37 647 76 823 70 910 78 69033 142 261 372 601
12 711 15 98 878 966 70100 293 309 34 75 82 89
517 93 624 84 829 71096 252 384 400 534 74 610
37 732 85 72056 127 248 608 724 35 802 916
73071 174 666 745 881 74001 37 90 183 216 47
54 337 46 53 493 711 834 98 946 49 82 75090
516 624 758 828 55 989.

76090 195 204 69 358 533 771 867 901 33
77071 110 13 34 473 501 77 606 8 708 65 989
78074 337 73 423 619 79157 236 70 76 334 575
896 916 35 90 80103 4 99 533 602 13 27 701 29
205 42 81060 316 70 579 606 80 736 859 73 908
32 42 82001 75 87 162 290 301 2 613 763 835
83008 42 174 246 421 59 587 89 637 723 72 818
84309 65 77 428 30 31 547 87 609 894 85208 527
631 86050 136 361 587 652 67 801 82 975 84
87006 17 86 180 223 72 621 29 730 70 88008 154
524 51 619 40 831 916 36 69 89031 42 90 106 60
243 302 5 498 510 642 768 813 97 90017 92 223
34 43 85 422 603 32 722 91083 203 488 640 67
755 73 92022 208 365 654 769 993 93036 82 105
239 63 351 57 543 77 93 543 94 769 817 979
94200 302 29 484 641 72 741 43 67 95001 2 34
38 230 340 58 627 31 89 871 96022 224 334 85
515 17 41 668 874 97113 65 377 420 92 699 815
917 52 72 98207 61 99 482 707 28 837 903 04
99013 93 115 73 360 602 24 514 97 794 100013
116 73 348 573 867 957 101083 151 339 52 510
29 687 776 834 945 102130 84 218 329 514 87
689 910 61 82 103005 97 174 224 332 435 81 96
624 701 22 104099 127 233 89 318 495 571 709
25 98 847 105069 206 395 416 48 59 667 726 832
920 90 106031 57 69 151 52 53 71 459 598 626
935 107167 284 340 408 75 526 646 51 95 745 53
863 85 904 32 66 108009 184 237 455 584 826 98
946 109139 53 80 313 597 609 14 32 92 711 20
820 37 110064 65 162 96 338 453 77 632 702 812
41 908 74 111143 62 504 33 609 34 822 87 92
112026 44 48 200 2 368 426 516 605 13 14 724
841 113103 60 84 302 405 52 659 97 838.

114030 38 99 119 49 70 321 25 828 33 62 933
115052 68 122 62 246 408 780 852 920 51 116027
101 04 572 682 711 16 31 117287 454 777 118052
103 17 540 70 924 119034 116 43 70 232 52 437
42 599 614 79 711 845 966 120106 33 41 281 332
57 72 [illegible] 733 121201 88 94 320 689 795 802 939
122188 410 48 80 97 545 866 81 94 976 123017
140 208 77 346 418 64 509 666 731 82 828 912
124109 57 579 708 815 22 125059 68 91 283 449
513 690 808 997 126062 372 436 535 63 761 85
814 979 127059 147 315 79 505 15 40 672 816 49
959 128042 84 336 478 737 61 844 996 129011 34
454 76 80 517 628 85 770 83 800 77 957 64 65
130176 259 82 368 450 525 83 98 716 980 131001
564 830 82 132067 106 48 255 68 455 541 641
740 71 964 83 91 133159 279 300 29 453 556 648
134061 95 262 306 28 88 697 786 818 981 135013
292 438 557 69 625 740 838 99 980 136159 204
806 477 660 72 707 871 947 137030 48 127 72
352 96 759 864 138069 253 68 488 540 684 818
42 58 67 990 18 72 83 139074 158 316 50 63 580
759 940 140081 188 267 424 35 79 536 623 708
82 906 18 57 141051 141 325 49 66 76 486 635
781 807 9 912 85 142057 220 449 5167 36 934 51
64 143045 108 67 260 96 344 48 456 620 777
144150 239 50 391 405 542 84 96 704 8 800 952
145202 301 18 411 546 643 767 813 908 146022
98 204 20 28 425 639 892 969 81 89 147119 351
542 718 862 979 148044 147 252 781 864 149004
48 106 15 32 244 61 328 90 407 77 526 30 655
717 24 831 150032 239 88 309 561 739 921 51 57
92 151014 289 328 70 92 448 514 42 728 59 89 99
843 961 152283 372 513 82 745 903 67 96 153078
173 224 54 314 419 51 64 519 666 804 56 70 963
154022 333 795 886.

CIĄGNIENIE POPOŁUDNIOWE.

10.000 zł. na Nr. 101121

Po 5000 zł. na N-ry 80289 151562.

Po 2000 zł. na N-ry 13964 33348 56501 60676 69649 73036 75650 76038 92957 93553 95374 95418 113197 135570 136619 163513 138142.

Po 1000 zł. na N-ry 14426 16196 7220 8076 23306 26442 36040 48438 52239 56762 63173 64452 65023 67710 71866 73372 74352 75101 80501 97835 98431 102891 107807 119412 122701 124510 131763 136903 145333.

Po 250 zł. na N-ry:

23 31 189 205 28 357 487 592 704 59 958 1353
74 825 64 939 2391 453 95 577 614 754 72 807
50 978 3211 346 64 741 536 4021 101 72 81 82
204 302 24 94 450 91 543 47 54 775 964 5039 77
139 389 484 931 67 6123 368 700 935 7340 8103
371 557 930 9106 25 58 285 314 487 530 10184
201 86 480 619 28 33 88 97 743 82 11039 69 99
196 214 67 353 405 97 591 829 87 12002 89 256
430 525 91 631 43 54 862 919 13061 156 72 236
38 78 474 554 671 840 14036 75 114 26 78 413
547 661 782 989 841 15062 302 48 59 674 823
952 83 84 16127 638 85 713 884 17010 15 228 45
730 18152 299 365 442 57 616 741 965 19145 89
93 375 406 6 91 588 621 743 938 20070 87 362
574 726 58 881 98 925 26 21097 315 535 640 57
79 889 967 22040 141 69 228 44 51 448 69 576
638 97 786 828 915 23 32 23001 401 3 630 82
809 78 84 24003 10 43 100 65 252 331 71 442
569 628 47 720 845 981 25015 35 52 77 256 351
432 506 35 733 85 824 26064 113 34 43 70 479
90 649 64 27009 154 84 236 373 407 8 545 612
774 934 28016 97 359 495 531 618 26 58 67 99
701 22 881 29042 24 9393 456 79 556 737 97
30011 53 194 529 604 730 35 844 89 31173 307
437 688 710 818 35 45 87 913 29 63 79 82 32005
34 147 74 720 876 924 60 33246 433 51 603 70
816 41 957 34291 325 27 78 85 442 722 35256
307 49 400 41 559 88 614 803 11 950 67 36325
420 539 689 97 763 911 37146 59 327 72 474 543
613 730 825 98.

38204 351 445 617 839 907 64 78 39042 66
88 272 491 577 613 40231 338 90 495 578 83 84
608 846 985 94 41031 374 404 521 839 42027 239
424 28 652 951 43144 428 49 718 827 977 98
44323 505 606 788 829 905 12 64 45091 166 84
207 467 84 93 604 22 735 84 836 999 46039 51
401 583 600 46 47058 113 356 458 611 842 48074
375 460 589 677 718 65 809 45070 77 88 106 77
373 413 677 763 64 832 98 971 50183 212 71 368
456 73 99 560 84 691 736 51133 428 90 636 754
63 65 96 828 52070 314 644 87 96 703 64 843
935 53393 407 84 514 649 808 76 80 54033 58
191 284 584 704 57 837 984 55049 133 46 269 303
47 453 88 562 730 885 56085 119 40 50 52 254
89 325 441 88 524 26 30 93 680 778 96 914 57010
266 94 313 560 58173 310 21 829 903 59329 410
653 703 920 60012 85 170 289 519 788 829 38
61140 256 447 88 581 857 62097 108 10 304 551
78 624 761 841 50 51 65 95 63029 69 561 631 43
79 811 908 64006 174 202 15 333 43 414 81 520
661 90 718 872 946 94 65039 271 340 463 592 96
705 56 841 73 930 38 69 66140 371 497 532 647
805 54 67088 182 209 49 338 416 560 90 651 63
751 68005 304 89 432 689 726 69 69209 36 82
334 413 22 33 564 614 70193 264 335 515 68 709
18 46 897 71128 249 51 591 611 948 72085 89
134 97 210 22 315 65 443 59 771 73122 203 25
320 42 53 71 501 67 606 45 784 817 18 64 947
74163 213 90 324 418 61 510 42 82 813 75013 22
154 246 48 380 586 656 750 878 952 62 71.

76000 27 92 113 36 60 235 488 527 600 81
710 85 77080 166 205 305 784 78061 141 299 333
437 827 79032 88 317 21 437 54 70 87 589 814
39 80052 153 61 95 310 410 72 83 504 818 50
935 81155 315 43 560 99 612 74 83 749 68 805
23 82027 123 46 393 537 75 648 83274 473 676
715 38 827 84107 272 360 67 90 442 771 81 890
85001 32 48 85 97 355 88 420 58 89 832 86112
57 216 350 406 574 613 76 773 800 31 52 842
87306 99 407 32 520 615 820 23 916 88066
96 492 574 740 67 95 89139 286 479 730 834
90204 576 721 40 51 86 884 975 91036 137
527 29 691 919 46 85 92039 50 58 116 312 73
90 517 629 43 795 988 93174 251 68 499 94064
65 214 384 541 47 59 857 95199 299 368 408
654 786 832 99 907 27 96014 158 237 438 574
57 792 97003 38 80 115 426 66 560 77 684
77 818 95 953 78 98251 353 86 407 540 98
817 995 99155 68 269 351 443 547 58 88 703
821 100033 136 290 310 651 715 25 35 87
946 50 101067 210 557 633 76 785 855 75
234 53 86 97 461 823 976 103013 113 87 241
76 846 89 412 707 893 104084 148 54 85 580
52 814 105071 94 170 295 310 405 25 719 90
106011 170 329 40 46 512 56 812 10758 336
54 823 25 108107 72 226 432 51 82 99 695
825 952 109112 31 238 371 95 403 62 511 746
814 23 45 110224 61 82 301 430 41 707 70
924 77 111067 86 492 523 45 97 882 960
112004 10 42 312 404 518 19 755 868 93
113096 118 390 523 763 70 804.

114290 387 406 619 84 844 46 115001 437
632 716 78 930 50 61 116076 94 127 76 211
484 532 753 942 117150 99 771 876 976
85 289 362 588 675 97 723 825 119103 215
343 71 440 518 48 76 771 811 38 945 120445
212 53 88 614 35 43 717 858 83 96 996
233 315 92 95 423 61 83 508 651 835 122303
515 73 638 928 33 123086 147 227 414 72 82
3 761 893 124024 173 98 203 475 533 88 611
35 738 67 899 941 125056 132 427 63 77 86
675 703 13 86 126010 127 209 29 768 863
127085 287 478 534 88 671 708 128002 39
453 72 93 718 812 42 915 129013 163 68 88
263 338 460 83 558 615 745 872 956 99 1300[illegible]
49 137 51 266 339 463 514 41 82 647 715
131038 188 318 430 532 610 30 701 132233
558 67 78 86 623 133050 341 517 57 658 802
922 81 99 14249 350 60 558 704 868 135047
213 307 97 406 917 18 166194 246 492 575
883 904 137115 58 74 213 65 416 521 53 683
731 801 94 4138103 46 82 310 410 29 502 679
808 132256 515 614 957 59 89 140058 261 76
86 502 70 645 772 907 24 86 141070 181 362 51
35 72 77 743 856 87 911 142063 73 80 159
93 418 67 603 20 25 721 836 143041 67 102
53 306 449 742 982 144022 255 459 516 605
67 721 38 59 90 872 920 145012 25 49 55
531 87 658 838 907 67 78 146061 175 450 66
95 820 30 56 147067 101 71 343 528 607 26
932 148081 351 69 92 764 921 149181 349 78
508 698 150037 45 123 257 73 332 53 527
847 939 40 151141 44 91 360 472 78 577 640
899 152026 54 89 149 602 16 51 947 153208
572 67 24 741 81 806 154069 71 88 422 560
18 36 863.

Szwajcarja — ulubienica królów.

Koronowane osoby na wilegjaturze.

Szwajcarja stanowczo wywiera silny wpływ demokratyczny na wszystkie wysoko postawione osoby, jak również na byłych monarchach Europy. Niedawno w pięknych Alpach odpoczywał car bułgarski Borys, obecnie zaś mieszka tam jego ojciec, były car Ferdynand; czwarty z rzędu niepanujący monarcha, mieszkający w tych samych pokojach hotelowych.

Przed nim hotel gościł byłego sułtana Abdul Medżyda, byłego kedywa egipskiego Abbasa-Hilmi i ex-króla hiszpańskiego Alfonsa XIII. Ferdynand koburgski, ongiś władca ściśle przestrzegający etykiety dworskiej, oczywiście teraz zaraził się

duchem demokratyzmu

obecnej epoki i stał się takim samym demokratą jak i jego syn car Borys. Car Ferdynand nie lubi wspominać i mówić o swem byłem stanowisku, to też gdy zajechał do hotelu portjer poznawszy go przywitał go słowami:

— Wasza Wysokość!

Były monarcha zaklął:

— Do djabła z wysokością! Dla wszystkich mam być hrabią Morandi, w przeciwnym razie — wyjeżdżam!

Przed swym przyjazdem do Szwajcarji Ferdynand zwrócił się do przebywającego tam przyjaciela z prośbą, aby ten zamówił dla niego apartamenta. Po kilku dniach, gdy ów przyjaciel kąpał się, wbiegł zażenowany lokaj i oznajmił, że jakiś okrutny pan

z niebywale długą brodą

czeka na niego w aucie. Był to Ferdynand, który nie mogąc znaleźć hotelu z przeznaczonym dla niego pomieszczeniem zmuszony był zwrócić się osobiście do swego znajomego.

Będąc zamiłowanym amatorem przyrodoznawstwa, były car posiada na swym zamku w Bawarji przepiękną kolekcję żywych ptaków, sprowadzonych z całej Europy oraz motyli. Dla uzupełnienia swych zbiorów, były władca Bułgarji obecnie udaje się w góry w towarzystwie znanych przewodników.

Słowem Szwajcarja jest punktem zbornym wszystkich monarchów. Odwiedził ją ostatnio również sułtan marokański, zwiedzający kraj autem ze swą liczną rodziną i świtą w malowniczych strojach, książę Mikołaj rumuński, skromnie mieszkający w Lozannie, gdzie demokratycznie miesza się z kosmopolitycznym tłumem tego miasta. W Montreu spotkać można Amanullaha byłego króla Afganistanu z rodziną, którego bardziej interesują kąpiele, niż zdarzenia polityczne swej ojczyzny. Wreszcie, pod Zurychem mieszkała królowa Helena rumuńska,

rozwiedziona żona króla Karola.

Tam z jej pobytem wiążą się bardzo smutne wspomnienia z czasów panieńskich — gdy razem z rodzicami królem Konstantym i królową Zofją, brnąc coraz bardziej w troski materjalne, zdecydowała się zostać żoną Karola rumuńskiego.

J. K.

Organizm ludzki źle znosi silne wahania temperatury.

Amerykański uczony profesor John Jacobson zajmował się szczegółowo kwestją działania wpływów klimatycznych na psychę człowieka. Doszedł on do sensacyjnego wniosku, że każda rasa

ma specyficzną temperaturę,

w której się najlepiej rozwija i wykazuje maksimum stron dodatnich.

Naprzykład obywatel Ameryki Północnej czuje się najlepiej w temperaturze około 15 stopni Celsjusza, gdy tym czasem mieszkaniec Ameryki Południowej potrzebuje co najmniej 24 stopni. Obywatel północnej Europy zadowalnia się 13 stopniami, gdy tymczasem południowiec rozwija maksymalną energję dopiero

przy 27 stopniach ciepła.

Profesor Jacobson stwierdził dalej, że organizm ludzki źle znosi silne wahania temperatury i reaguje na nie przeziębieniami i innemi chorobami. Zmiany temperatury odbijają się nawet na wewnętrznem wydzielaniu i mogą sprzyjać rozwojowi poważnych chorób. Wiele chorób sezonowych przypisują lekarze wyłącznie tym wahaniom.

Kongres lekarzy — przyjaciół wina.

Rehabilitacja szlachetnego trunku.

Obecnie obraduje w Bordeaux kongres francuskich lekarzy — przyjaciół wina. Założycielem i inicjatorem tej akcji francuskiej medycyny jest Ar. Eylaud i prof. Portmann.

Kongres postawił sobie przedewszystkiem jako cel odrobienie fałszywej opinji, która zarzuca współczesnym lekarzom jakoby byli chwiejni w swoich zapatrywaniach raz pochwalając i zalecając konsumcję wina, raz wyrzucając je poza nawias zaleconego spożycia. Powodem tego zarzutu był, jak twierdzi kongres, profesor Bouchard, który w roku 1880 zadzwonił na alarm, rozgłaszając i uzasadniając

szkodliwość wina dla organizmu.

Opinja ta jednak dotyczyła jedynie falszowanych win, które w tym okresie ogromnie się rozpowszechniły spowodu dotknięcia winnic zarazą phylloksera, nie miały zaś mieć zastosowania do oryginalnych, gronowych win. Generalizacja jest jednak stałą cechą opinji publicznej, to też zostało to przez nią zrozumiane jako potępienie wina w ogólności. Nad odrobieniem tego mniemania pracuje obecnie kongres lekarzy — przyjaciół wina. Prace jego dzielą się na badania chemicznej, fizycznej i biologicznej natury. Te ostatnie są oczywiście najszczegółowiej opracowywane. Zostały wygłoszone rozliczne referaty, jak np. „Rola profilaktyczna wina", „Wino a medycyna", „Wino jako czynnik odżywczy dla dzieci", wreszcie „Przychylne stanowisko francuskiej medycyny wobec wina". Pozatem kongres zajmuje się

praktyką produkcji wina.

Zwiedza piwnice wszystkich wielkich firm w Bordeaux i prawdopodobnie podkreśla tem swoje przychylne ustosunkowanie się do konsumcji wina.

Nie trzeba dodawać, że kongres lekarzy przyjaciół wina zainteresował poważnie wszystkich producentów i właścicieli winnic, którzy starają się jaknajgościnniej podejmować jego członków, rozumiejąc, że ich przychylna opinja może bardzo poważnie zaważyć w tej rozpowszechnionej dziedzinie francuskiej produkcji.

Wędrówki z żywym ciężarem.

Z pleców do kołysek.

U ludów pierwotnych jak dawniej tak i dzisiaj matka z niemowlęciem nie rozstaje się wcale.

Podróżnik angielski Norbert Jacques pisze bardzo plastycznie o czarnych matkach. U ludów na wyspach Polinezyjskich i w Afryce dzieci stale przylepione są do matki, jak gdyby z nią zrośnięte. Gdy matka załatwia sprawy domowe lub gminne, gdy wędruje, gdy bierze udział w tańcach kiedy zajęta jest u pracodawcy europejskiego, zawsze i wszędzie jest

obwieszona dziećmi niby kangur.

Inny podróżnik afrykański opowiada:

Spowodu rozwiązania żony czarnego tragarza, ekspedycja zatrzymać musiała się na jeden dzień. Następnego dnia położnica z dzieckiem na ramieniu odbyła już czterogodzinny marsz wśród tropikalnego upału. Naogół wszakże kobiety ludów pierwotnych nie sadzają dziecka ani na ramieniu, ani na ręku, lecz na biodro. Tak robią m. in. kobiety szczepu afrykańskiego Pigmejów, które dla ułatwienia sobie pracy przywiązują w dodatku dziecko

sznurem do swego ramienia.

Więcej postępową formą noszenia dziecka jest umieszczanie ich na plecach. Norbert Jacques opisuje sposób noszenia dzieci u pewnego szczepu murzyńskiego w południowym Sudanie:

„Widzi się tutaj dzieci, siedzące na plecach matki z rozkraczonemi powyżej bioder nogami, niby na koniu. Przed deszczem i słońcem chronią je wydrążone dynie, z których wyglądają tylko

rączki i nóżki dziecka.

Kiedy jednakże nauczono się wyrabiać tkaniny, matka umieszczała dziecko w chuście, którą zarzuciła na plecy, podwiązawszy pod brodą, lub też sadowiła je w worku, który również nosiła na plecach. U Indjan amerykańskich matki również nosiły dzieci swe na plecach, a podczas koczowania tak że wszelki sprzęt domowy, jako jego właścicielki.

W miarę zajmowania przez ludy koczownicze stałych siedzib ustało także noszenie dzieci na plecach, a matki powierzają je kołysce lub wózkowi dziecięcemu.

Powrót z Dalekiego Wschodu.



Do Anglji powrócił wspaniały okręt - lotnisko „Hermes" który od dwóch lat przebywał na Dalekim Wschodzie, pilnując podczas zatargu japońsko - chińskiego interesów brytyjskich.

Zaszczytna walka Anglików z potworną chorobą.

10 miljonów trędowatych chodzi po świecie

Czy system izolacyjny jest potrzebny?

Są ludzie, których choroba za życia wykreśla z liczby żyjących i skazuje na dożywatnie więzienie? — Ci ludzie — to trędowaci. Jest ich na świecie

około dziesięciu miljonów

to znaczy mniej więcej tyle, ile wynosi trzecia część całej ludności Polski. Oficjalne statystyki mówią wprawdzie tylko o 4 miljonach ale nie obejmują one wszystkich krajów, w których trąd jest rozpowszechniony, a ponadto obserwacje z lat ostatnich (Muir, Rose) wykazują, że w Azji i Afryce na każdy wypadek tej choroby, stwierdzony i zarejestrowany, przypadają, co najmniej, dwa wypadki niezarejestrowane. Prawdopodobnie zatem podana liczba dziesięciu miljonów jest jeszcze zbyt mała.

Trąd znany był już w głębokiej starożytności. Obecnie choroba najbardziej rozpowszechniona jest w Indjach, Egipcie, południowym Sudanie, Nigerji i Ugandzie, następnie na wyspach australijskich. W Eropie najwięcej wypadków spotykamy w Turcji, Grecji oraz w

Szwecji i Norwegji,

pozatem trędowaci są w Estonji, na Węgrzech, w Jugosławji, Italji, Hiszpanji i Portugalji.

Z niebezpieczeństwa, jakie przedstawia trąd dla otoczenia, zdawano sobie sprawę od niepamiętnych czasów, trędowaci bywali też zawsze wyrzucani

poza nawias społeczeństwa.

W dzisiejszych czasach wszędzie tam, gdzie są trędowaci, opiekuje się nimi państwo. Istnieją specjalne zakłady, odpowiednio urządzone, t. zw. leprozorja, w niczem nie przypominające ciasnych i zapowietrzonych szpitali średniowiecznych. Każdy chory, po urzędowem stwierdzeniu choroby przez lekarzy, zostaje umieszczony w takim zakładzie, znajdując w nim należytą opiekę, czasem nawet

pewien komfort życiowy.

Niestety, w najlepiej urządzonem leprozorjum niezmiennem pozostaje dla chorego właśnie najgorsze: zerwanie wszelkich stosunków ze światem zewnętrznym oraz straszna świadomość, że tak ma być aż do śmierci!

Tak jest w Europie. W Azji i Afryce, w kolonjach europejskich, niedawno jeszcze mało się troszczono o trędowatych tubylców. Istniały wprawdzie gdzieniegdzie osiedla — szpitale izolacyjne, ale o planowem zwalczaniu zarazy nie było mowy. Dopiero około roku 1917 podjęto systematyczną walkę z trądem w kolonjach angielskich. Trzeba przyznać, że zabrano się do tego z całą energją i że sposoby walki przynoszą zaszczyt angielskim lekarzom. Zerwano zupełnie z dotychczasowym systemem ścisłej dożywotniej izolacji wszystkich trędowatych. Większość chorych leczona jest ambulatoryjnie, część idzie do szpitala, aby po pewnym czasie powrócić do domu; tylko stosunkowo bardzo niewielka ilość jawnie nieuleczalnych i potrzebujących opieki zostaje na stałe internowana. Ten sposób postępowania, który daje w praktyce znakomite rezultaty, wynika z nowoczesnych poglądów naukowych.

Dzięki niezmordowanej pracy szeregu badaczy — począwszy od Hansena, który w roku 1880 odkrył zarazek trądu, kończąc na Sir Leonhardzie Rogersie, uważanym obecnie za największy autorytet w tej dziedzinie — wiemy już obecnie napewno, że

trąd jest chorobą uleczalną.

Wypadki świeże mogą być, w stosunkowo krótkim czasie, zupełnie wyleczone; wypadki zadawnione i daleko posunięte mogą prawie zawsze być, jeśli nie wyleczone, to przynajmniej doprowadzone do stanu niezaraźliwego, nie przedstawiającego niebezpieczeństwa dla otoczenia. Co do zaraźliwości, wiemy również, że wypadki świeże nie są wcale zaraźliwe; pozatem trąd występuje w dwóch postaciach: trądu nerwowego i trądu skórnego; pierwsza postać przedstawia nieznaczne tylko niebezpieczeństwo,

druga jest mniej zaraźliwa,

aniżeli — dajmy nato — gruźlica. Zostało stwierdzone, że przy wieloletniem najściślejszem obcowaniu z chorym np. żony z trędowatym mężem, zakażenie następuje w 2 do 5 proc. wypadków.

Oczywistem jest przeto, że system izolacyjny nie jest już obecnie potrzebny. Co więcej, jest on szkodliwy i nieludzki, zazwyczaj bowiem zostaje internowana większość wypadków takich, któreby mogły być z powodzeniem leczone, muszą jednak

ginąć bez ratunku,

jako wyrzutki społeczeństwa. Pozatem chorzy, rzecz prosta, boją się dożywotniego uwięzienia i ukrywają swoją chorobę; tymczasem w Indjach trędowaci obecnie już z całem zaufaniem zgłaszają się masowo sami do ambulatoryjnego leczenia.

Niewątpliwie doświadczenie, dokonane w kolonjach brytyjskich, wywrze decydujący wpływ na los nieszczęśliwców zamkniętych w leprozorjach europejskich i wielu z nich będzie mogło powrócić do normalnego życia. Nie nastąpi to jednak

prędko.

Trudno się podrapać w ciasnej trumnie.

Dziki pomysł Amerykanina.

Kraina Wuja Sama nietylko słynie z rekordów wszelkiego rodzaju, począwszy od szybkości biegu, a skończywszy na wysokości domów. Nie brak tutaj również rekordów najróżniejszych dziwactw, graniczących często

z idjotyzmem i warjactwem.

Do takich dzikich pomysłów należy zaliczyć eksperyment niejakiego Ray'a Richards'a z Denville, który się założył, że wytrzyma przez 42 dni w grobie, o ile mu ktoś za to ryzyko zapłaci 1,000 dol., ponieważ tę sumę potrzebuje na nowe auto.

Okazuje się, że dał się złapać na to jakiś klub kobiecy, który zgodził się żądany zakład zapłacić, jeżeli rzeczywiście Richards umowy dotrzyma.

Od słów do czynów i Richards wlazł do metalowej trumny, zabierając ze sobą

aparat radjowy,

rurę na wodę i jedzenie i t. telefon, aby mu oczywiście zbytnio się w tem dobrowolnem więzieniu podziemnem nie nudziło. I może że doczekałby się Ray końca swego niesamowitego eksperymentu, gdyby go ktoś codziennie nie nagabywał przez telefon: „czy go pięty nie swędzą".

Skutek jest taki, że Ray wije się teraz w męczarniach od świerzbienia w nogach, których nie może podrapać

w ciasnej trumnie

i jest nadzieja, że go dowcipny klub kobiecy zwolni z tego idjotycznego zakładu.

Podsłuchane.

POŻEGNANIE.

Salomonowicz wyjeżdża w drogę. Na dworcu żegna go żona:

— Adolfie czy aby będziesz mi wierny?

— Jakie z ciebie dziecko — odpowiada mąż — czy ja jestem prorok, czy co?

„ŚPIEWACZKA".

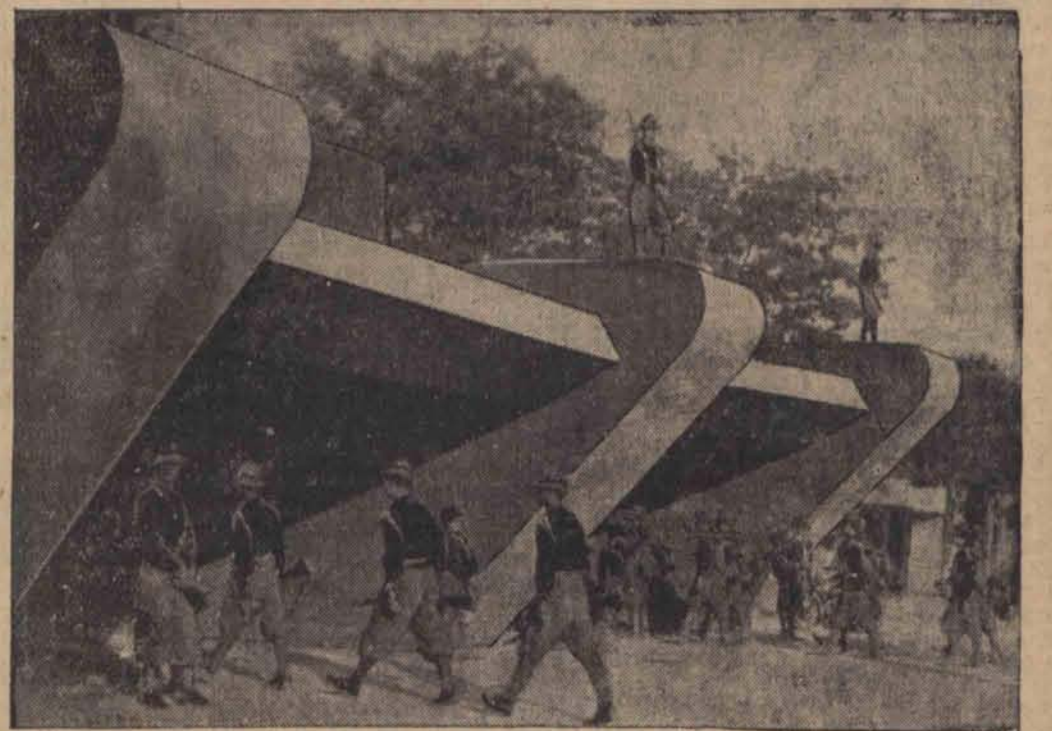
Panna Kuperman skończyła śpiew wielkiej arji operowej. Dumna matka rzekła do gości:

— Ten głos moja córka odziedziczyła ode mnie.

— Może pani dziękować Bogu, że go się pani tak łatwo pozbyła, — odparł szczery gość.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

„Campo Duce".



Wejście do obozu faszystów „Campo Duce", gdzie dorastająca młodzież otrzymuje wyszkolenie bojowe. Brama zbudowana w formie olbrzymiego tanku z betonu.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.